

- * PRZEDSZKOLE BEZ ŁEZ
- * I PO KINIE
- * DLA NAŁOGÓW (SZANSA)
- * PORTRETY BEZ RETUSZU
- * TV i TVSat

STR. 4
 STR. 5
 STR. 7
 STR. 9
 (wkładka)

KONTAKTY

47 (681)

28 LISTOPADA 1993

CENA 4000 ZŁ



JOANNA GOSPODARCZYK

Zabijcie mnie

WŁADYSŁAW HASIOR - OBRAZ

str. 8-9

Instalator

oferuje **S. H. U.** oferuje

KOTŁY C.O. OLSZTYŃSKIE w cenie netto

1,2 m² - 3.740.000,-

1,5 m² - 4.180.000,-

2,0 m² - 5.060.000,-

KOMIŻA, UL. KONSTYTUCJI 3 MAJA 2,
 tel. 168-238 wew. 14.
 Czynne od 7.00 - 16.00,
 soboty od 9.00 - 14.00.

Wodomierze w cenie
 producenta oraz artykuły
 instalacyjne i sanitarne.

KONTAKTY

KONTAKTY

W następnym numerze

piszą m.in.: Joanna Gospodarczyk o bazie niezgody * Gabriela Szczesna o szkolnej modzie * Irena Morrow o sekscesach za kratkami * Magdalena Nowak o wyroku na dzielnicę.

Ponadto: nowy cykl ks. Jana Żelaznego „Podróże do gór świętych”, „Rady nie od parady”, o pułapkach i pułapach wolności słowa, TV i TVSat.

OBCHODY ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI nieco utrudnił niespodziewany atak zimy. Odbyły się mimo to wszystkie zaplanowane imprezy m.in. w Łomży msza, koncerty i apel poległych na cmentarzu; w Zambrowie – poświęcenie sztandaru miasta i odsłonięcie pomnika ku czci powstańców styczniowych (nie ma wierna replika przedwojennego monumentu); w Wysokiem Mazowieckiem – uroczystości przy pomniku POW.

NIEPODLEGŁOŚĆ I WOLNOŚĆ, która zaczęła się 75 lat temu w Łomży, nie dotyczyła wszystkich. Po rozbrojeniu Niemców oswojdziciele weszli do znanego wówczas więzienia i zapowiedzieli uwolnienie wszystkich więźniów. Ostatecznie wyszli tylko polityczni. Kryminaliści musieli swoje odsiedzieć i w wolnej Polsce.

ROZMOWA, WSPÓLNA MODLITWA I POŚWIĘCENIE fundamentów nowo wznoszonej części były głównymi punktami wizyty biskupa Juliusza Paetza w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Łomży. Wizyta odbyła się w ramach wizytacji parafii katedralnej.

TYLKO 22 ROLNIKÓW z województwa skorzystało w tym roku z możliwości leczenia i wypoczynku w sanatoriach prowadzonych przez KRUS w Iwoniczu Zdroju i Jedleu koło Kalisza (wkrótce przybędzie jeszcze jedno w Szklarskiej Porębie). Organizatorzy opłacają wszystkie koszty trzytygodniowych turnusów łącznie z dojazdem na miejsce. Skierowania na leczenie mogą wydawać lekarze wiejskich ośrodków zdrowia, a także komisje kwalifikujące na rentę.

Z 10 PODMIOTÓW GOSPODARCZYCH, działających w województwie, a zarejestrowanych w systemie REGON, najliczniejsze są jednostki handlowe – 37 proc. i przemysłowe – 18,4 proc.

CORAZ WIĘCEJ GRUNTÓW w województwie przestaje być użytkowanych rolniczo. Coraz mniej ziemi należy do gospodarstw państwowych (spadek w tym roku w przypadku PGR-ów wojewody o 60 proc.), podobnie jest z ziemią spółdzielni produkcyjnych (spadek o 30 proc.), natomiast areal w rękach rolników indywidualnych wzrasta tylko nieznacznie (w granicach pół procenta).

936 MILIARDÓW MA OTRZYMAĆ w przyszłym roku województwo z budżetu centralnego (tylko o 12 proc. więcej niż w br.), z czego 85 proc. pójdzie na wydatki bieżące, a tylko 15 proc. na inwestycje. Połowę wydatków bieżących stanowią wynagrodzenia i pochodne, głównie w ochronie zdrowia.

ZUS INFORMUJE, że od 1 grudnia kwoty najniższych świadczeń obliczane są od kwoty 4 mln zł (przeciętne wynagrodzenie w poprzednim kwartale). W związku z tym najniższa emerytura pracownicza i rolnicza emerytura podstawowa będzie wynosić 1400 tys. zł. Oznacza to waloryzację emerytur rolniczych. Wzrosną od 1 grudnia także zasiłki pielęgnacyjne, kombatanckie i inne z wyjątkiem dodatków rodzinnych (pozostaje 167 tys. na jednego uprawnionego). Wzrastają również zasiłki pogrzebowe i z tytułu urodzenia dziecka.

JEDEN ROLNIK, OPŁACAJĄCY SKŁADKI EMERYTALNE, UTRZYMUJE jednego emeryta lub rencistę rolniczego, jak wynika z danych Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie. Na 55 tysięcy czynnych zawodowo rolników przypada 45 tys. emerytów i rencistów. KRUS stara się o utworzenie własnych instytucji orzecznictwa lekarskiego (w jego wadach upatruje się przede wszystkim tak niekorzystnej proporcji pracujących i świadczeniobiorców). KRUS zainteresował już pomysłem powołania instytucji lekarza przysięgłego grupę posłów.

ZAMARZŁO DWÓCH MIESZKAŃCÓW województwa z Grajewa i Chojnowa (gm. Trzcianna). Obaj byli pod wpływem alkoholu.

ZAKOŃCZYŁA SIĘ OPERACJA włączenia nowej centrali telefonicznej w Łomży. Od kilku dni zmieniły się numery telefonów (np. do naszej redakcji należy już dzwonić 16-42-43 i 16-57-11). Inne są numery kierunkowe i wewnątrz i poza województwo: np. Zambrów – 71, Grajewo – 72, Wysokie Mazowieckie – 75, Kolno – 78, Białystok – 0-85, Warszawa – 0-2 lub 0-22, Ostrołęka – 0-29. Można także dzwonić do ponad 100 krajów świata, używając numerów kierunkowych. Jedną z istotniejszych nowości jest także naliczanie opłaty za każde 3 minuty rozmowy miejscowej w Łomży.

REFERENDUM ZAŁOGI ZDECYDOWAŁO, że Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”, jako jedyna firma w województwie, nie przyjęła zaproszenia do Programu Powszechnej Prywatyzacji. Zaproszenia otrzymały poprzednio także Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie i Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży i po dyskusjach przyjęły je.

W PERIODYKU „STUDIA FRANCISZKAŃSKIE” ukazał się artykuł Mariana Jerzego Cygana, ukazując dzieje łomżyńskiego klasztoru oo. Kapucynów. Liczy on sobie już 230 lat. Jeden z przeorów, Ojciec sabinian, przygotowywał na śmierć Romualda Traugutta. Z wizytą w klasztorze przebywał m.in. Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI.

ZADRAŻNIENIA NA LINII URZĄD WOJEWÓDZKI – władze Łomży wywołuje sprawa Przedsiębiorstwa Transportu Handlu Wewnętrznego, które mieści się przy ul. Sikorskiego. Miasto wystąpiło o komunalizację tego terenu (i firmy) z zamiarem utworzenia tam targowiska. Urząd zamierza natomiast skorzystać z oferty firmy „Polservice”, która chce kupić PTHW. (Szerzej – za tydzień.)

Z UDZIAŁEM DORADCY MINISTRA ZDROWIA Zbigniewa Cendrowskiego i Krzysztofa Zuchory z warszawskiej AWF odbyło się w Zambrowie seminarium nauczycieli szkół podstawowych związane z akcją „Promocja zdrowia”. Aby zajęcia nie były wyłącznie teoretyczne uczestnicy seminarium wzięli udział w biegach przełajowych.

FRAJDĘ DZIECIOM Z GRAD WONIECKA sprawił zambrowski LOK i Komisariat Policji w Rytkach, organizując zawody strzeleckie.

Wsparli je sponsorzy, a szczególne słowa podziękowania młodzież przekazuje aspirantowi Kazi-

mierzowi Świąckiemu z Komisariatu w Rytkach.

„JEZYK JEST NAJTRWAŁSZYM I NAJCENNIJSZYM ŁĄCZNIKIEM międzypokoleniowym, dlatego tak ważna jest ochrona dawnych słów, przechowywanych w gwarach”, powiedziała profesor Barbara Falińska w czasie sesji popularnonaukowej, poświęconej polszczyźnie Mazowsza i Podlasia, która odbyła się w Łomży. (Szerzej – za tydzień.)

EWA PLONA I MARCIN PIETRASZ zostali wicemistrzami okręgu białostocko-łomżyńsko-suwalskiego w tańcach towarzyskich na zawodach „Rondo 93”, przeprowadzonych w SP 10 w Łomży. Kolejny próg z klasy C do B pokonali także na tej imprezie Andrzej Iwaniuk i Marta Prostek. Wymienione pary trenują w MDK-DST w Łomży pod opieką Marzanny Rutkowskiej.

NIETYPOWĄ „SYMULTANICZNA” WYSTAWĘ zaprezentuje w dniach 17 listopada – 5 grudnia Muzeum Okręgowe w Łomży. W salach muzealnych będzie można oglądać obrazy Mieczysława Wiśniewskiego z Torunia, a w Galerii Sztuki Współczesnej – akwarele jego żony – Elżbiety.

DYREKCJA I UCZNIOWIE Zespołu Szkół Medycznych w Łomży zwracają się do Czytelników „Kontaktów” z apelem o powstrzymanie się od palenia przynajmniej w „Dniu bez papierosa”, czyli 16 listopada. Najlepiej byłoby, aby palenie rzucić całkowicie, jak udało się to pracownikom Szkoły.

KONKURS FOTOGRAFICZNY ROZSTRZYGNIĘTY

Na konkurs „Lato w obiektywie”, organizowany przez „Foto Gabs.” i „Kontakty”, wpłynęły 183 zdjęcia.

Wyniki podamy w następnym numerze.

NOWY ADRES HURTOWNI „COSMETICS” ŁOMŻA

UL. NOWOGRODZKA 151A

DEKALOG

Nigdy nie odważyłbym się potępić człowieka. Po pewnym czasie, w wieku spędzonym w konfesjonale wiem coś o jego słabościach i walce ze złem, hardości i pokorze.

To fragment reportażu Władysława Tockiego, którego całość zamieszczamy w następnym numerze.



ZNAKI CZASU

„Zwolennicy kapitalizmu jego skrajnej postaci mają prawo do zamykania oczu, co komunizm zrobił dla niego wysiłki dla zapobieżenia bezrobociu, troskę o ubogich powiedział Jan Paweł II „Stampa”.

Do 25 mln (z 15 wzrosły ryczałty na izbier poselskich.

ONZ uznała, że Polska na tyle bogata, że sama pokrywać koszty utrzymania swym terytorium uciekinierów państw; miesieczny pobyt kosztuje 1,4 mld zł.

„Nauczyciele znajdują dziś na skraju nędzy, tego na poprawie ich cji powinno społeczeństwo leżeć szczególnie mocno przeciw inwestowaniu w „szłość”, powiedział w wy dla „Wprost” Aleksander W budżecie MEN brakuje 900 mld zł na grudniowe dla nauczycieli.

Zaległości firm wobec wynoszą ponad 25 bln z większymi dłużnikami państwowe.

Na rynku jest ponad tunków wódek kosztujących tym względem Polska jest towym rekordzista.

Najwcześniej w 1995 roku rozpocznie nominacja złotych, Uchman, rzecznik prasowy • Już 4 mld ton odbierało się na wysypisku tego kraju, z czego 400 to odpady niebezpieczne nie przemysł produkujące ton odpadów. Wysypiska (1500) są przepełnione.

PIJAN W SĄDZIE

to zupełnie nowo... stalo się... niestety... bezsilni - mo... Sądzu

tygodni... rozpozna... w których świad... spytała świad... z... „K... trochę... skierowała św... skłonności alkoh... było go aż 4,04... 2,41, a u świad...

lekcje wanie... być ukarany... najczęściej j... godniowym w... ochroniarz, kt... nie wpuszczal...

APROSILI N... Okręgowe i G... w Łomży - w... Elżbiety i... Klub Sport... SP 10 w Ło... chwłopców... Harcerska... na uroczy... weteranów harcer...

Miejska i bur... uroczystości ob... niepodleg... Reklamy S.A. w... narodowe Targi... Biur i Ban...

KUPUJ Z NAMI

DOMA

imię i nazwisko... dokładny adres

upo

pełnione i wycię... złożone w sk... (Łomża, A... 60) wezmą... waniu nagrody... szyska towarów... 0.000 zł. Publicz... odbędzie się w... meblowym „Do... 24 listopada... 18.00. Wszyscy... kolejnych kup... je zamiesz... numerach) w... losowaniu... niedzielę, 19 gr... 16.00 następu...

radiomagnetofon... fotograficzny ora... wizyty Miko... zankami „Dom



Zwolennicy kapitalizmu krajowej postaci mają do zamykania oczu. Komunizm zrobił dla wysiłki dla zapobieganiu, troskę o ubogich. Jan Paweł II... 25 mln (z 15... ryczałty na utr... oselskich. NZ uznała, że Polska bogata, że sama... wać koszty utrzymania terytorium uciekinierów państw; miesięczny kosztuje 1,4 mld zł. Nauczyciele znajdujący na skraju niedzi... na poprawie ich... winno społeczeństwo szczególnie mocno... z inwestowanie w... powiedział w wy... prost" Aleksander... dziecie MEN brakne... dź na grudniowe... czycieli. aległości firm w... a ponad 25 bln... mmi dłużnikami... owe. a rynku jest ponad... wódek kosztowny... gładem Polska je... rekordzistą. ajwcześniej w... oku rozpocznie... cja złotych, ur... n, rzecznik prasowy... z 4 mld ton ob... lo się na wysypisk... aj, z czego 400 m... ady niebezpieczne... emysł produkuj... padów. Wysypiska... są przepelnione.

PROSILI NAS
Okręgowe i Galeria Sztuki w Łomży - na wystawie Elżbiety i Mieczysława... Klub Sportowy „Dzień SP 10 w Łomży - na... chłopców o „Puchar... Harcerska „Ptaki Pta... - na uroczystą zbiórkę weteranów harcerstwa Ziemi... Miejska i burmistrz Za... na uroczystości obchodów 75... niepodległości. Reklamy S.A. w Warszawie -... Targi Telekomuni... Biur i Banków.

**KUPUJ
Z NAMI!**

DOMAR

imię i nazwisko

dokładny adres

Kupon

pełnione i wycięte ku... złożone w sklepach... (Łomża, Al. Le... 60) wezmą udział... waniu nagrody w po... szyska towarów warto... 1000 zł. Publiczne lo... odbędzie się w pawi... eblowym „Domaru”... 24 listopada, o go... 18.00. Wszyscy, którzy... kolejnych kuponów... je zamieszczali w... (numerach) wezmą... w losowaniu finał... niedzielę, 19 grudnia, 16.00 następujących... radiomagnetofon, II -... fotograficzny oraz trzy... wizyty Mikołaja z... ziankami „Domaru”.

TRZY PYTANIA DO...

KS. JERZEGO SAMSELA, REDAKTORA NACZELNEGO TYGODNIKA „GŁOS KATOLICKI”

- Na łomżyńskim rynku prasowym już wkrótce pojawi się nowy tytuł: „Głos Katolicki”. Czy znaczy to, że będzie zawierał tylko treści religijne?

- Nie tylko. W naszym tygodniku jedynie druga strona będzie liturgiczna. Tam Czytelnik znajdzie Czytanie na każdą niedzielę i rozważania na ten temat. Poza tym chcemy zająć się problematyką społeczną i kulturalną. Będą tam również treści religijne, bo one bezustannie przenikają w nasze życie oraz serwis aktualnych wydarzeń. Pamiętajmy też o najmłodszych. Dla nich będzie stała rubryka pod tytułem „Głos dzieci”, w której znajdą się teksty literackie oraz konkursy. Miłośnicy historii będą mogli zapoznać się z dziejami diecezji i poszczególnych parafii.

- Większość obecnej prasy katolickiej uwikłana jest w politykę, wszędzie szuka wrogów Kościoła, rozdziela etykiety. Czy „Głos” przyjmuje podobną formułę?

- Osobiście nie stronię od polityki, nawet ją lubię, ale w piśmie tematy polityczne będą traktowane marginalnie, choć nie można izolować się od tego, co dzieje się w kraju. Czytelnikowi pomoże odpowiedzieć na nurtujące go pytania, bo trudno żyć nie reagując na to, co dzieje się obok. Chcemy być jednak pismem otwartym, prezentować wielość poglądów, także ludzi świeckich na sprawy Kościoła.

- Kiedy i gdzie będzie można nabyć pierwszy numer?

- Już wkrótce, bo 28 listopada. Tygodnik adresowany do wszystkich będzie można nabyć w kościołach naszej diecezji, a także w redakcji. Myślimy również o kolportażu przez „Ruch”. Pierwszy numer, za 4 tys. zł, będzie częściowo kolorowy. Jak się ukaże, to będzie cud. Poza lokalem, komputerami i faksem, które otrzymaliśmy od Kurii, nie mamy pieniędzy na jego druk.

- Życzymy świetnych pomysłów i życzliwych Czytelników.

TU I TAM

GRAJEWO

• Jeszcze w sierpniu średnia cena działek budowlanych w mieście oferowanych przez władze miejskie osiągnęła 170 milionów, na drugim przetargu w październiku już niespełna 130. Będzie trzeci przetarg.

• Wyjątkowo dobrze w obecnych trudnych czasach prosperują Zakłady Płyt Wiórowych. Sprzedają swoje wyroby m.in. tak renomowanym fabrykom jak Swarzędz. Dzięki 60-miliardowemu zyskowi w ubiegłym roku mogą pomagać Państwowemu Domowi Dziecka w Łomży, a także grajewskim szkołom, służbie zdrowia i policji.

• W halu kina „Relax” czynna jest wystawa plastyczna pt. „Suwalskie krajobrazy” (godz. 8.00-15.00).

KOSÓWKA

• Największą w województwie „fabrykę” wódki robionej z różnych spirytusów zlikwidowała grajewska policja. Działała od dwóch lat i mogła przynosić właścicielom do 20 milionów zysku za jedną noc pracy.

MROCZKI

• Miejscowy ośrodek zdrowia podpisał umowę z Kasą Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Zgodnie z nią KRUS przekaże tej placówce w dzierżawę sprzęt do rehabilitacji zdrowotnej rolników. Instytut Medycyny Wsi wskazał, że takie centra rehabilitacyjne powinny powstać jeszcze w Zarebach Kościelnych i Czyżewie. Ponadto na ofertę KRUS odpowiedziały już ośrodki w Grabowie i Wysokiem Mazowieckim.

PODGÓRZE

• Z udziałem biskupa Juliusza Patetza odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy, wzniesionej przez wiernych. Podgórze pozostaje w łomżyńskiej parafii katedralnej. W kaplicy msze będą odprawiać księża z Katedry.

RAJGRÓD

• W czasie przyszłorocznego Świątowego Złotu Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej część uczestników przebywać będzie nad Jeziorem Rajgrodzkim. Powołano komitet organizacyjny, który przygotowuje plany pobytu gości w Rajgrodzie i okolicach.

SZCZUCZYN

• Jedna trzecia z 650 szczuczynskich bezrobotnych ma zatrudnienie przy pracach interwencyjnych i robotach publicznych. Budują m.in. basen, porządkują park i ulice miasta.

SZEPIETOWO

• Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje w okresie listopad-marzec cykl szkoleń m.in. dla kombajnistów, gospodyń oraz wszelkich innych na jakie zgłoszone zostanie zapotrzebowanie.

ŚNIADOWO

• Powstał tu ostatnio oddział Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых. Na prezesa wybrano Zbigniewa Jasińskiego.

ZAMBRÓW

• Związek Gmin Zambrowskich, powołany początkowo wyłącznie dla wsparcia telefonizacji tej części województwa (samo miasto otrzymało nową centralę, więc większy wysiłek pójdzie na budowę sieci wiejskich), zajmie się także innymi problemami. Osiem należących do niego gmin sformułowało np. wspólne stanowisko w sprawie oświaty, przymierzają się również do wspólnych przedsięwzięć z dziedziny gospodarki komunalnej (oczyszczalnia, wysypiska, wodociągi).

• 19 miliardów w tym roku (a od początku budowy 32) wydał Zambrów na oczyszczalnię ścieków. Pracuje już pierwszy bioblok. Drugi ma być ukończony w czerwcu przyszłego roku.

JUBILEUSZ

W listopadzie 1913 roku ze Szkoły Rolniczej w Krzyżewie, której założycielką i fundatorką jest Stefania Karpowicz, wyszli pierwsi absolwenci.

W listopadzie 1993 roku Zespół Szkół Rolniczych w Krzyżewie obchodzi jubileusz 80-lecia istnienia.

W tym okresie szkołę ukończyło około 3,5 tys. absolwentów, 752 osoby zdały egzamin dojrzałości.

Jubileuszowym obchodem towarzyszył zjazd absolwentów. Przybyli uczniowie z różnych roczników i różnych stron Polski.

Od Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej i Polsko-Amerykańskiego Programu Doradztwa Rolniczego szkoła otrzymała w prezencie laboratorium komputerowe, od Ministerstwa Edukacji Narodowej - magnetowid.

W czasie uroczystości podsekretarz stanu Włodzimierz Dąbkowski z Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej uhonorował Złotym Krzyżem Zasługi Halinę Maślińską, dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Województwie i Kazimierza Nahajowskiego, dyrektora Szkoły w Krzyżewie. Wojewoda łomżyński wręczył Srebrny Krzyż Zasługi Eugeniuszowi Stefaniakowi, dyrektorowi ODR w Szepietowie oraz Brązowy Krzyż Zasługi Ryszardowi Żochowskiemu, kierownikowi z ODR w Szepietowie.

(Za tydzień „ożywienie wspomnień” najstarszych krzyżewskich absolwentów)

WYLOSUJ

**POLISĘ PTU
„GRYF”**



imię i nazwisko

dokładny adres

Czytelnicy, którzy nadesłali trzy kolejne kupony (będziemy je drukować w trzech kolejnych numerach) wezmą udział w losowaniu 3 bezpłatnych polis, ufundowanych przez PTU „Gryf”, Oddział w Łomży.

Publiczne losowanie odbędzie się w siedzibie „Gryfa”, Łomża, Al. Legionów 7, 16 grudnia o godz. 9.00.

Kupony, wszystkie trzy razem, należy nadesłać na adres redakcji „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża do 9 grudnia (decyduje data stempla pocztowego).

Ania ma cztery lata. Jeszcze nigdy w życiu nie chodziła. Między jej nóżkami ciągle tkwi szeroka wkładka ortopedyczna. Wdrapała się na kolana ulubionej wychowawczyni i wyznaje jej miłość. Maluje też z uporem usta sobie i pani pomadką-zabawką.

Ania, jak nie chce, nie musi spać. Rodzice zapewniali, że już wcześniej w domu też nie sypiała w ciągu dnia.

Na pierwszym leżaczkę kręci się niecierpliwie Ewelinka. Ma szeroko otwarte oczy. Nie może zasnąć. Za chwilę i ona przydreptała do pokoju wychowawczyń.

– Niech maluchy śpią, a my pójdziemy na spacer – proponuje nauczycielka.

Spacer Ewelinka miała wcześniej obiecywany. Teraz ubiera się przy pomocy pani i za chwilę wychodzą razem na przedszkolny dziedziniec. Ewelinka ma ortopedyczne buciki. Zawsze chodzi na palcach.

Inne dzieci śpią w dużej, jasnej sali. Dookoła ścian szafki i półeczki z kolorowymi zabawkami. Teraz odpoczywają razem z dziećmi wszystkie misie, słoniki, lalki, pajacyki. Przestały też warczeć samochody, dźwigi, zatrzymały się autobusy i inne pojazdy. Nie kołysz się huśtawka, nie kołysz wózek, milczy pianino.

Od trzynastego września działa w Łomży przedszkole dla dzieci z porażeniem mózgowym i uszkodzonym aparatem ruchu.

– Nieskromnie przyznam, że byłam prekursorką tej sprawy i jestem szczęśliwa i dumna, że w Łomży takie przedszkole powstało – mówi Elżbieta Wąsik, rehabilitantka.

– Jeszcze pół roku temu wszystko było w sferze marzeń i fikcji – dodaje Andrzej Grzybała, wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Łomżyńskiej.

Elżbieta Wąsik kilka lat wcześniej prowadziła, po pracy zawodowej, zajęcia rehabilitacyjne z chorymi dziećmi. Znała problemy rodzin z dzieckiem dotkniętym porażeniem mózgowym. Obserwowała utrudzonych rodziców, dzieci przebywające zawsze w tych samych pomieszczeniach, zdane na łaskę mamy, której dzień był wypełniony najróżniejszymi obowiązkami. Znała problemy, wynikające z zazdrości o matczyną miłość zdrowych dzieci. Myślała wtedy, jakby to było dobrze, gdyby odciążać je choć na kilka godzin dziennie, żeby mali chorzy poznali inne



MARIA TOCKA

BEZ TAK

środowisko, zobaczyli coś nowego, mieli też swoją społeczność.

Pomysłem zaraziła swojego szkolnego kolegę, księdza Mirosława Orłowskiego. Razem dotarli do wiceprezesa Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Potem już wspólnie pokonywali różne trudności i cieszyli się, że coś, co wydawało się prawie niemożliwe do zrealizowania, nabierało coraz realniejszych kształtów.

– Do kogo tylko się zwróciliśmy, nikt nie odmawiał nam pomocy – przypomina Andrzej Grzybała.

– Okazało się, że ludzie mają serca na swoim miejscu. Spotykaliśmy się z ogromną życzliwością – mówi Elżbieta Wąsik.

Dzięki tej olbrzymiej życzliwości udało się pokonać i przeskoczyć różne administracyjne i biurokratyczne bariery. Za to przedszkole jest bardzo skomplikowanym towarem pod względem organizacyjnym. Sama placówka należy do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Jednakże Stowarzyszenie nie ma pieniędzy by ją utrzymać. Dzięki dużej życzliwości Kuratorium, przedszkole jest oddziałem Zespołu Szkół Specjalnych w Łomży. Dla Stowarzyszenia to niezwykle ważne, bo Kuratorium finansuje cztery etaty dydaktyczne.

– Dwie opiekunki i pomoc gospodarczo-administracyjna, w połowie są na garnuszku Stowarzyszenia i Funduszu dla Osób Niepełnosprawnych. Stowarzyszenie

nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej, nie zarabia pieniędzy. Znow pomogła życzliwość i hojność sponsorów, którzy nie pozostali obojętni na apel, rozumieli jak ważna jest ta placówka dla „innych” dzieci.

Organizatorzy przedszkola chwalą też władze miasta za szybką decyzję i zrozumienie problemu. Otóż miasto bezpłatnie odstąpiło dzieciom pomieszczenia w budynku przedszkola nr 8. Użytkownicy nie płacą nic ani za wodę, ani za energię elektryczną.

Do przedszkola dzieci są dowożone specjalnym samochodem, wypożyczonym od Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji. Dla Stowarzyszenia jednak jest to poważny wydatek. Na starcie pomoc obiecywał Fundusz Rehabilitacyjny dla Osób Niepełnosprawnych w Warszawie.

– Gdybyśmy czekali na pieniądze z Warszawy, to do tej pory nie byłoby przedszkola – mówi Andrzej Grzybała. – Wiele robiliśmy tu sami i nikt nie liczył swojego czasu.

Potrzeby i wydatki są duże. Dzieci, obok zajęć dydaktycznych i zabawy, mają zapewnioną stałą rehabilitację. Przydałby się sprzęt specjalistyczny, audiowizualny. Nie ma nawet najzwyklejszego magnetofonu.

– Wszyscy matkujemy tym dzieciom i pracujemy z nadzieją, że im pomagamy – mówi Elżbieta Wąsik.

Tu dzieci nigdy nie płaczą. Mają prawie indywidualną

opiekę. Niektóre z nich lat uczą się siedzieć, chwytać łyżkę, u innych cieszy najwspanialsza oznaka życia, które się wywołać zabawą albo

Oplata za przedszkole, z dowozem, jest równa opłacie za normalne przedszkole w mieście.

– Szukamy ciągle sponsorów, wyjaśnia tajemnicę ceny Andrzej Grzybała. – Bardzo chcemy, żebyśmy to przedszkole utrzymali. Powinno to być ambicją naszego miasta.

Koniec leżakowania: obok siebie wszystkie dzieci. Pani Ani Rosochackiej przysła w prezencie całą reklamę suchych jesiennych liści. Troje je samodzielnie, pozostali są karmione. Po posiłku robczarnio.

Paulinka siedzi w wózku. Ma głęboką wadę wzroku i nie może czytać. Wydawało się, że nigdy nie cieszy. Ale gdy Krysia posadziła ją w huśtawce, dziewczynka ożywiła się i dała rączki w radosne

-kosi.

Michał albo leży, albo noszony. Nie mówi, nie reaguje na bawiących się obok niego kolegów. Jednak, gdy ostatnio sali przyszedł z własnym tekstem zdrowe dzieci, chłopczyk się ożywił. Jego twarz zdradza radość, chciał bardzo coś powiedzieć, przesyłał buziaczki, widzieli go tak radosnego jeszcze raz. Były wzruszone i śliwie. Zmianę zauważyli rodzice.

Mateuszek gra na pianinie tylko sobie znaną melodię.

Asia z Kamilkiem wykonała zabawki z szafki.

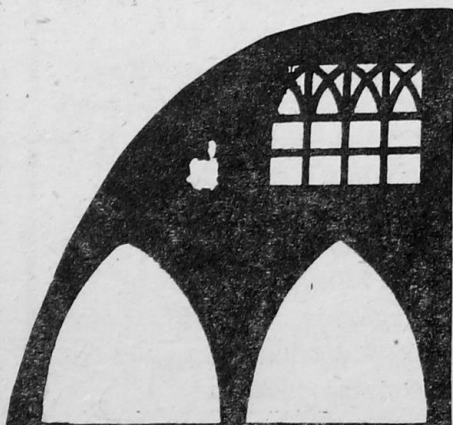
Tomaszek bawi się samodzielnymi na kolorowej wykładce.

Chyba jest zadowolony z sam siebie bije brawo.

– Kocham ciocię Anię i Andrzeja – wyznaje Ewelinka. – Ciociu, potrzymany za rękę.

W przedszkolu są wolne miejsca: chętni kontaktować się telefonem. Anna Rosochacka, kierownik Oddziału Przedszkolnego, wew. 285 albo osobiście w budynku byłego Złoty ŁZPB „Narew”).

Dla życzliwych, którzy liby wesprzeć tę wspólną cjątywę podajemy numer Stowarzyszenia Rodzin Katolickich PBK-S.A. w Warszawie Oddział w Łomży, 37440-136.



Lecz są dni, gdy sala kinowa zapelnia się po brzegi. „Wars” wciąż jest dla miasta miejscem oficjalnych uroczystości, imprez rozrywkowych.

– Nie wyobrażam, żeby kino upadło. Jestem pewna, że film znów wróci na swoje miejsce – mówi Zdzisława Tylenda.

Ciechanowiecki „Meteor” zawiesił działalność do końca tego roku: w sali kinowej daje spektakle miejscowy teatr amatorski. Dotychczas, jeśli choć raz w miesiącu nie ma seansu na zamówienie, z finansami Miejskiego Ośrodka Kultury jest kiepsko. O frekwencji decyduje na równi tytuł filmu i cena biletu. Sławomir Uszyński, dyrektor Ośrodka, przypomina jak to było z „Tańczącym z wilkami”. Kopia nadeszła szybciej niż kasety do wypożyczalni, lecz ceny biletów okazały się zbyt wygórowane. „Max” pobiera 40 proc. utargu z ich sprzedaży plus koszty przewozu kopii.

W Grabowie było kino „Roma”. W ubiegłym roku, ze względu na koszty utrzymania i małe zainteresowanie widzów, działalność placówki została zawieszona. Miejskowa wypożyczalnia kaset ma się dobrze. Sala kinowa służy mieszkańcom jako miejsce zebrań, a scena zespołom muzycznym.

– Na zachodzie kina też prze-

żywały upadek, a dzisiaj słyszy się o ich ożywieniu. I dlatego jestem optymistą – mówi Marek Zielonka, wójt gminy.

„S aturn” w Stawiskach remontowany był od marca do września tego roku. W październiku kino ruszyło z projekcją „Akcji pod arsenalem”; ekranizacją szkolnej lektury. Zofia Steczkowska, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury pamięta czasy, gdy kino w Stawiskach kwitło: w ciągu dnia kilka seansów! Tłumy przychodziły szczególnie w latach siedemdziesiątych. Dzisiaj nie ma porównania, ale widać coraz większe zainteresowanie kinem.

– Być może ludziom znudził się już magnetowid? – tłumaczy to zjawisko Zofia Steczkowska i jest pewna, że dla „Saturna” wrócić dobre czasy.

W Szeptowski „Bajce” seans filmowy jest tylko w niedzielę. Kino liczy 170 miejsc; na widowni zasiada zwykle od 5 do 50 osób, zależnie od tytułu. Dwa razy w miesiącu prezentowane są ekranizacje lektur szkolnych. Tylko z tego nie dokłada się do interesu.

„Bajka” nie działa podczas wakacji. Największa frekwencja jest zimą. Szeptowo ma dwie wypożyczalnie kaset. Są jednak i tutaj prawdziwi kinomani, którzy choć mają własny magnetowid, stanowią niewielką

grupę wiernych widzów.

Do kina trzeba dokładać z samorządowej kasy.

– Na szczęście ani radni, ani wójt nie negują jego działalności – mówi Marian Kruszewski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. – To oczywiste, że zamknięcie kina oznaczałoby w dzisiejszych czasach jego likwidację. Nie można do tego dopuścić.

W Grajewie świeci tylko neon „Relax”. Blask kina zgasł dawno. Nawet seanse dla szkół odbywają się bardzo rzadko. W ubiegłym i w tym roku nie było ani jednego! Szkoły mają swoje magnetowidy. Tylko czasem zbiera się niewielka grupa miejscowych licealistów, dla których zamawia się jakiś tytuł. Sala kinowa służy więc przede wszystkim organizowaniu imprez, nie mających związku z filmem. I pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno „Relax” pękał w szwach. Bożena Pawlicka z Miejskiego Domu Kultury pamięta czasy, gdy trzeba było wprowadzić przedsprzedaż biletów!

W kolneńskim „Wrzocie” frekwencja na widowni bardzo kiepska. Szkoły nie zamawiają projekcji. Pracownicy Domu Kultury sami idą do nich z ofertą. Właśnie dzisiaj namawiają młodzież do obejrzenia filmu „1492”. Maksymalna cena biletu: 10 tysięcy. Dystrybutorzy zwykle pobierają ze sprzedaży biletów 30 proc. za film stary, 50-60 proc. za współczesny bestseller. Pracownicy Domu Kultury sami przywożą kopie z Białegostoku, bowiem pocztą wypada drożej.

Franciszek Jurczenia, dyrektor Domu wspomina czasy, gdy we „Wrzocie” odbywały się festiwale filmowe, były dni studyjne. A dzisiaj? Nawet na dyskotekach znacznie lepiej, a młodzież składa się na butelkę coli.

– Ale kino na pewno odżyje – twierdzi optymistycznie Franciszek Jurczenia. – Tu przecież urodził się film...

Prawie siedemdziesiąt tysięcy Łomża ma tylko jedno kino. Jak się okazuje – w sam raz. Budynek jest własnością „Maxa”, a wyposażenie Miejskiego Domu Kultury – DŚT, który miesięcznie płaci „Maxowi” ponad 4 mln zł. Trwają starania o zmianę warunków umowy najmu.

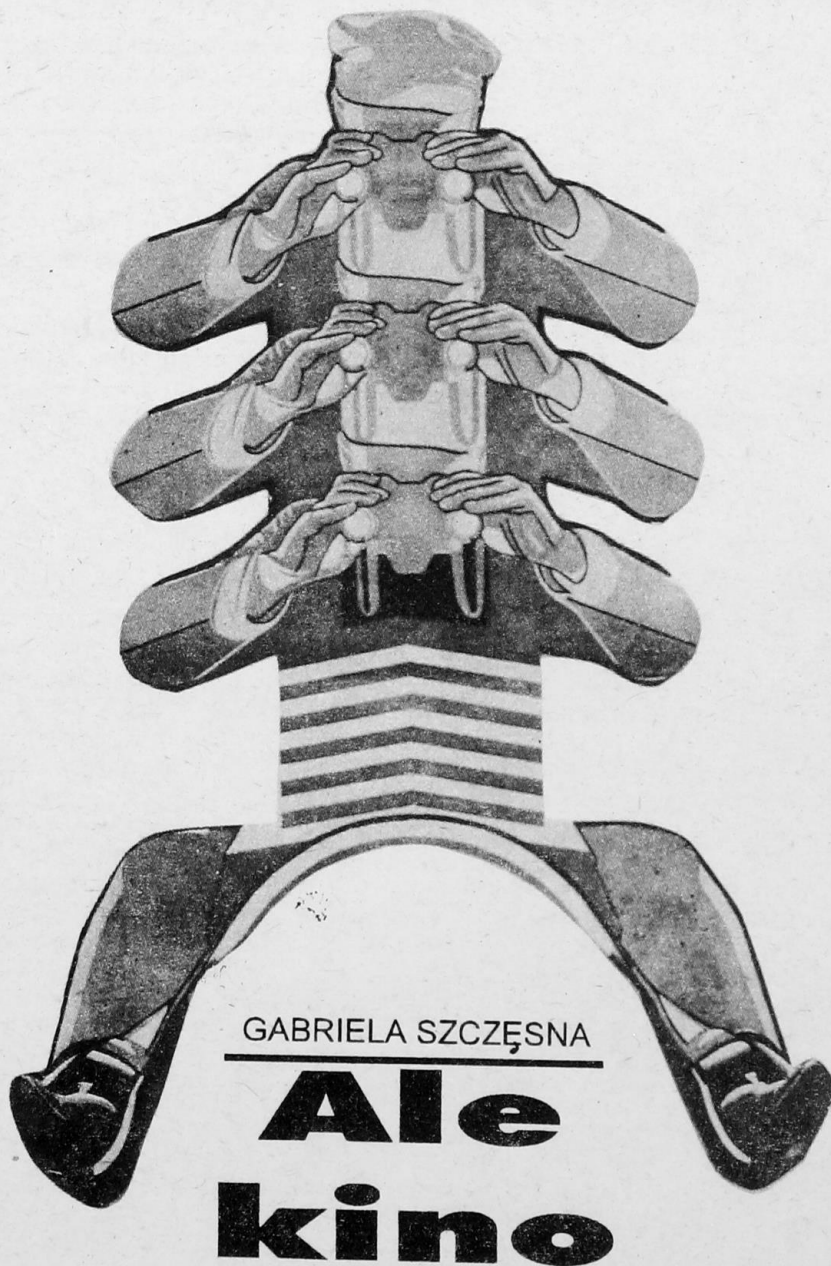
– Dotąd nie było szans na skomunalizowanie kina – mówi Andrzej Cholewicki, dyrektor MDK-DŚT. – Ale nie jest wykluczone, że tak się stanie.

„Millenium” należy do sieci kin studyjnych w kraju. Oznacza to 50 proc. ambitnego repertuaru, propagującego przede wszystkim kino polskie i europejskie. Zdaniem Andrzeja Cholewickiego ludzie wracają do kina. Frekwencja w „Millenium” zwiększa się z każdym miesiącem.

„Millenium”, to także moje kino. Pamiętam z dzieciństwa dantejskie sceny przed kasą, z bójkami więźniów. „Karmazynowy pirat” na zawsze pozostanie dla mnie triumfem dziesiątej muzy w Łomży, tak jak dla starszych mieszkańców seanse w kinematografie „Mirage”. Rozebrano go w 1945 roku jako „niesłuszny” spadek po przedwojennych, „niesłusznych” czasach.

W dzisiejszych kina rozebrały się same.

**W 1975 roku w Łomżyńskim były 23 kina.
W 1977 padł rekord liczby widzów – 696,2 tysiąca.
W 1991 filmy obejrzało 90,1 tysiąca mieszkańców.
W listopadzie 1993 roku w województwie działa 7 kin.**



DROGA DO WIARYGODNOŚCI

– Poszło na to całe dwa metry skóry – żartobliwie skomentował dr Dariusz Cecuda, dyrektor generalny Oficyny Wydawniczej „Wydawnictwa Skórzane” akt wręczenia Katalogów Firm Wiarygodnych, pięknie oprawionych w skórę.

Siedem pierwszych firm z Katalogu Wiarygodnych: Chio Lilly Snack Foods z Sękocina Starego, Chłodnie Kominowe z Gliwic, Okland z Radomia, Pek-Pol z Warszawy, Wavin Metalplast-Buk z Buku, World-Pol z Ostrowca Świętokrzyskiego i ZPP Czarna Woda z Czarnej Wody, wcześniej było laureatami Złotego Asa.

„Katalog”, po Srebrnych i Złoty Asach, jest kolejną akcją promocyjną Polish Promotion Corporation.

– Wiarygodność, to rzecz najważniejsza dla firmy – powiedział Grzegorz Łatuszyński, rzecznik prasowy PPC. – Na nią pracują firmy od momentu założenia, bo przecież nie kombinacje, afery, ale właśnie rzetelność, zaufanie, sumienność i dokładność prowadzą do sukcesu. Prezydent RP już w ubiegłym roku docenił promowane firmy: „Potrafiłście Państwo udowodnić, że istnieje polski przepis na sukces. To słuszny powód do dumy. Takie akcje promocyjne przybliżają nas do Polski na miarę naszych aspiracji. Polski nowoczesnej, gospodarczej i zasobnej.”

W pierwszej edycji „Katalogu Firm Wiarygodnych” nie znalazło się żadne przedsiębiorstwo z Łomżyńskiego. Droga do „wiarygodności” prowadzi przez zdobycie Złotego Asa. W tym roku Srebrnego Asa zdobyły z Łomżyńskiego dwie firmy: przedsiębiorstwo IR-GRA G. i J. Chrzanowskich oraz Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie. Zatem pierwszy próg został już pokonany.

Inauguracja „Katalogu” odbyła się w siedzibie laureata Srebrnego Asa 1992 – Clubie NITE w Warszawie.

MACZUGOWCE ZA WĘGLEM

– Powikłania, zostawiane przez tę chorobę, to m.in. uszkodzenie mięśnia sercowego, mięśni ruchu kończyn, zapalenie nerek, paraliż. I nie tylko... – wylicza Aina Michalczyk-Borawska, ordynator Oddziału Obserwacyjno-Zakaźnego dla Dorosłych łomżyńskiego szpitala, w którym leczony jest pacjent z podejrzeniem błonicy.

Lekarze jeszcze nie uderzają na alarm, pozostawiając ten ruch Głównemu Inspektorowi Sanitarnemu, ale w indywidualnych rozmowach nie kryją trwogi, radząc dorosłym pójść na szczepionkę. Dorosły bowiem, po 20 roku

życia, traci nabytą po szczepionkach w dzieciństwie odporność. Powołują się na wiarygodne dane, nie pozostawiając złudzeń. W 1992 r. w krajach byłego ZSRR stwierdzono około 4 tys. zachorowań na błonicę (90 proc. wszystkich przypadków tej choroby w Europie). Najgorzej wygląda sytuacja w Petersburgu, gdzie wskaźnik zapadalności na błonicę na 100 tys. mieszkańców wyniósł 17, w rejonie Kaliningradu – 13, tyleż w Kijowie, w rejonie Odessy – 9,7. Śmiertelność w grupie wiekowej ponad 40-letniej osiągnęła 47 procent! Dane z tego roku nie są optymistyczniejsze.

HUBERTUS'93



Piękne dziewczyny, piękne konie, piękne zawody uciekającego lisa, a potem piękne ognisko, to już tradycja święta myśliwych (którym patronuje św. Hubert) organizowanego przez Ośrodek Jeździecki „Terlica” w Czarnocinie.

– Gdyby nasze gminy dysponowały takimi środkami, jak gminy francuskie! Otrzymują pieniądze z trzech źródeł: z budżetu państwa, regionu, bądź departamentu. Dotacje stanowią 80 proc. wszystkich wydatków! U nas trudno porównywać, bo proporcje są zupełnie inne – dzieli się refleksjami z pobytu we Francji Andrzej Ciechanowicz, burmistrz Grajewa.

W ostatnim tygodniu października 420 przedstawicieli samorządów z całej Polski przebywało we Francji. Ten szkoleniowy wyjazd zorganizowała i finansowała Fundacja Francja – Polska. Polscy burmistrzowie i wójtowie poznawali funkcjonowanie administracji francuskiej.

Z województwa łomżyńskiego pojechali burmistrzowie Grajewa i Jedwabnego oraz wiceprezydent Łomży. Przebywali w apartamencie l'Yolne, w mieście Auxerre. Poznali pracę administracji rządowej na różnych szczeblach. Prefekt jest tam odpowiednikiem naszego wojewody. Podprefekt równy jest rangą naszemu kierownikowi urzędu rejonowego. Na szczeblu gminnym jest mer, wybrany ze składu Rady, który tę funkcję pełni społecznie. Pracownikiem etatowym merostwa jest sekretarz generalny.

We Francji jest około 37 ty-

sięcy gmin (w Polsce około 2,5 tysiąca). Gminy są małe, niektóre liczą nawet 250, 300 mieszkańców. Prawie 70 procent wszystkich gmin liczy mniej niż 700 osób. Tylko pięć gmin ma ponad 300 tysięcy ludzi.

– Nasza administracja samorządowa wzorowana jest na samorządzie francuskim. Tylko że my to ćwiczymy dopiero od trzech lat – mówi Andrzej Ciechanowicz.

– Tam zobaczyliśmy wierzchołek góry, czyli coś, do czego dążymy – dodaje Krzysztof Godlewski, burmistrz Jedwabnego.

Z Francji Krzysztof Godlewski przyjechał z konkretnymi wnioskami. Uważa, że nie powinniśmy pozbyć się złudzeń, iż ktoś coś za nas zrobi. Musimy sami wziąć się za robotę i liczyć wyłącznie na siebie. Pomoc, którą możemy uzyskać, ogranicza się do rad, projektów, podpowiedzi. Natomiast o sprawy gospodarcze, o rozwój gmin musimy zadbać sami.

Od Francuzów można skorzystać z pewnych rozwiązań, które tam się sprawdziły. Jako przykład burmistrz Jedwabnego

NASI NAD SEKWANĄ

podaje spółdzielczość, popieraną przez państwo. Są to małe, bardzo prężne struktury, powstawały oddolnie. U nas wszystko jest akurat odwrotnie – spółdzielnie tworzone odgórnie, bardzo wielkie.

– Tam na każdym kroku państwo dać troskę państwa o obywateli – opowiada burmistrz Jedwabnego. – I społeczeństwo nie może być w podległości państwa, o wszystko, publiczne usługi, musi być odpowiedzialne.

– Ja, jako drogowiec, jestem przeciwny, bo to jest niebezpieczne – uważa burmistrz Grajewa. – Aż tak wielu wspaniałych zabudowań zostało zniszczonych w czasie wojny. W roku mieszka tu zaledwie 2000 mieszkańców, w sezonie turystycznym około 850 osób. W tym czasie bawili też Paryż, plynęli w górę Sekwany.

Pobyt polskiej grupy w Czarnocinie, nie było to zwykłe wypisanie tuszem. Klient nawet



nia nieobecność...
naszym kraju spr...
nie tylko laicy znają...
nie z literatury: ja...
obę zakaźną wywoł...
zugowca, „nieruch...
atnią pałeczkę dzia...
cowo i ogólnie”...
może zaatakować...
skórę, oczy, nos, r...
dy płciowe...
zakazania może...
chory, ale i zdro...
nawet nosicielem...
ajającej do atakowa...
podobnie jak wir...
grypy: drogą krop...
kontakt bezpośred...
ni, czasem przez za...
ały. Okres wyleg...
rii trwa 2-5 dni...
ziej odpornych nar...
dnie. Okres nosic...
trwać 2-3 tygodnie...
niu pacjenta.



WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

WANA

Zaplanowana jest każda godzina pobytu: od porannej medytacji, po wieczorne meetingi grup AA. Są wykłady, dyskusje, zajęcia, które prowadzą trzeźwi alkoholicy. Pacjenci muszą brać czynny udział w spotkaniach, samodzielnie przygotowują tematy do dyskusji.

Od niedawna kurs został wydłużony z 5 do 6 tygodni. Ten ostatni tydzień potrzebny jest na przygotowanie do powrotu.

– Zdecydowaliśmy się przedłużyć terapię, obserwując naszych pacjentów. W ostatnie dni pobytu u nas odczuwali niepokój, lęk przed przyjęciem ich przez rodziny, kolegów – mówi Paweł Kołakowski. – Dlatego szósty tydzień, to zajęcia poświęcone powrotowi do samodzielności.

Kilkutygodniową terapię przeszło prawie 120 osób. Wśród nich znalazły się również kobiety. Zdaniem Pawła Kołakowskiego problem alkoholiczek jest bardzo trudny i delikatny. Kobiety o wiele szybciej uzależniają się od alkoholu niż mężczyźni. Z racji swojej natury potrzebują mniej alkoholu, by się upić. Kobiety piją do towarzystwa i do poduszki, dla uspokojenia i ucieszenia smutku. Na Rybakach jeden z psychologów rozpoczął indywidualną pracę z kobietami.

Zespół pracowników jest bardzo młody. Wśród 18 osób są psychologowie, pielęgniarki, lekarze. Stale uczą się nowych form pracy z alkoholikami. Ośrodek jest bardzo dobrze wyposażony. Jest ciepło i przytulnie. To załuga również pacjentów, którzy porządkują budynek. Terapeuci podkreślają znaczenie poczucia odpowiedzialności za życie Ośrodka u pacjentów.

– Staramy się zdjąć klapki z oczu alkoholików. Chcemy, by poznali prawdę o swojej sytuacji – mówi Paweł Kołakowski. – Alkohol nakłada „różowe okulary”, przez które alkoholik nie widzi bagna, w jakie wpada. U chorego wytwarza się mechanizm zaprzeczenia i nie dopuszcza do siebie myśli, że jest chory.

Terapeuta pomaga odkryć

prawdę o sobie i wzbudzić pragnienie stania się lepszym. Niewiele osób wie, że alkoholiczkiem zostaje się do końca życia. Zmiany biochemiczne w organizmie są nieodwracalne. Można jednak, po zaprzestaniu picia, funkcjonować w zadowalający sposób w społeczeństwie.

„Rybaki” uczą życia bez picia, bez wódki i „wynalazków”.

Czasami ktoś nie wytrzymuje dyscypliny. Zdarzają się pacjenci, którzy odchodzą po kilku dniach i tacy, którzy wychodzą bez pożegnania, w ostatnim tygodniu. Ktoś nie dowierza, że rodzina będzie pamiętać o gospodarce, inny nie czuje się silny, by walczyć z wódką.

Według ostatnich badań około 5 proc. społeczeństwa boryka się z problemem alkoholowym. Z tej liczby jedynie 10 proc. podejmuje próby leczenia. Ilu przejdzie je szczęśliwie?

Najważniejsze, zdaniem Pawła

Kołakowskiego, to uchronienie resztek godności oraz motywacja do podniesienia się i powrotu do normalności. Decyzja o leczeniu musi być podjęta przez alkoholika.

Po zakończeniu terapii w Ośrodku pacjenci udzielają się w Łomżyńskim Klubie Zdrowia i Trzeźwości, który ma swoją siedzibę przy Ośrodku. Tam dwa razy w tygodniu spotykają się na meetingach Anonimowych Alkoholików, niektórzy pomagają jako terapeuci w Ośrodku.

Leczenie jest bezpłatne. Pacjenci kupują jedynie „cegiełki” wartości 50 tys. zł. Pracownicy Ośrodka gotowi są pomóc wszystkim, którzy się zgłoszą. Czynny jest telefon zaufania: 988 i 60-73 (najlepiej od 20.00 do 24.00).

(joa)

Szansa



W godzinę później fałszywy milion otrzymała właścicielka sklepu ogólnospożywczego. Przypomniała sobie dokładnie, który z klientów płacił za zakupy takim banknotem.

Fałszerze

23 fałszywe miliony przechwyciła policja w Zambrowie.

W wiejskim sklepie w gminie Zambrów za dwie paczki papierosów i pół litra wódki klient płacił milionem. W sklepie była kolejka, sprzedawca, by nie przedłużyć, nie sprawdził banknotu. W kilka minut później nieznanemu mężczyźnie z tej samej kolejki również za papierosy płacił milionem. Obudziło to wątpliwości sprzedawcy. Pokazał banknot właścicielowi. Ten, ponieważ kolejka była spora, powiedział uspokajająco: „Chyba dobry”. Dopiero wieczorem, przy podliczaniu utargu i sprawdzaniu ołówkiem wykrywającym okazało się, że dwa banknoty są fałszywe.

Tego wieczoru Czesław (bezrobotny) zaszedł do kolegi. Byli tam inni kumple. Jeden z nich wyciągnął milion i prosił, by przyniósł wódkę. Wyszedł z kolegą. W sklepie monopolowym ekspedientka powiedziała, że to fałszywy banknot. Byli zdziwieni, nie wierzyli. Udali się do innego sklepu, tam usłyszeli tą samą wiadomość. Wtedy poszli do PKO, poprosili jedną z kasjerek o

sprawdzenie banknotu. Usłyszeli w odpowiedzi, że „one nie są do sprawdzania”.

Czesław kupił wódkę za inne pieniądze i razem z kolegą wrócili na libację. Teraz otrzymał drugi banknot milionowy od pijanego już Janusza. Był zdziwiony. Dowiedział się, że wszyscy uczestnicy biesiady otrzymali od Janusza po milonie.

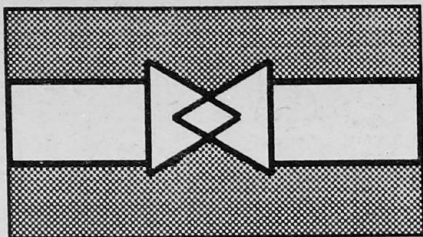
Osiarodawca był już mocno pijany. Wypadł mu z kieszeni miliony. Koledzy byli zdumieni, że ma tak dużo pieniędzy. Jeden z nich pozbił wszystkie, by mu potem oddać. Ktoś jeszcze pobiegł po wódkę i wrócił z wiadomością, że pieniądze są fałszywe. Czesław swoje dwa miliony wrzucił do ognia w kuchni.

Wszystkie fałszywe banknoty pochodziły z tego samego źródła: przywiózł je z Zambrowa Janusz. Tego dnia w rodzinnych sprawach wyjechał do Jezewa. Zatrzymał się w „Glogerówce” na posiłek i piwo. Do stolika dosiadło się czterech wcześniej nie znanych mężczyzn. Jeden z nich zaproponował szybki zarobek. Janusz, wcześniej karany, mający na utrzymaniu konkubinę, jej troje dzieci i teściową, chętnie przystąpił do transakcji. Pobrał 23 miliony, z których za rozprawienie miał otrzymać jedną trzecią wartości.

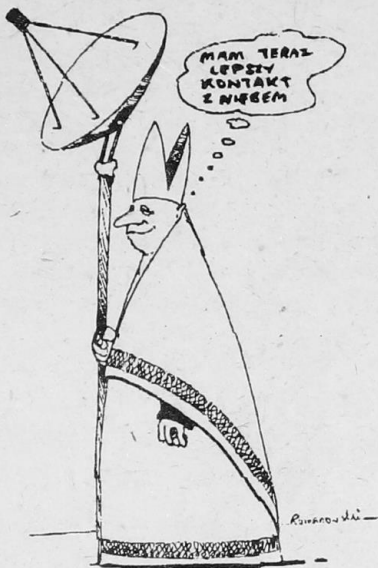
Tego samego dnia upił się ze szczęścia. Nie pamiętał, w którym momencie porozdawał kolegom fałszywe pieniądze, nie pamięta czy im powiedział prawdę. Nie pamięta, kiedy został aresztowany.

Polski kodeks karny przewiduje za świadome wprowadzenie do obiegu fałszywych banknotów karę pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat.





spięcia



Rys. Zdzisław Romanowski

Bardzo cierpiał. Przez ostatnie cztery dni bóle były nie do zniesienia. Piątego dnia poprosił o zamknięcie wejściowych drzwi. Klucze położył koło siebie. Poprosił żonę, by usiadła koło niego. W domu było cicho i spokojnie. Położył głowę na jej ramieniu i odszedł na zawsze.

„To była piękna, godna śmierć”, mówią ludzie. Umieranie w spokoju, po pogodzeniu się z losem, w obecności najbliższego, kochanego człowieka. Śmierć tak różna od samotnego zgonu za parawanem, na korytarzu szpitalnym.

– Nasza cywilizacja spycha śmierć na odległe miejsce. Człowiek ma być piękny, zdrowy, młody i bogaty. Zapominamy, że może stać się chory i biedny – mówi dr Jolanta Perkowska, ordynator Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Łomży.

Śmierć, cierpienie są nierozdzielne. Obrazy wojny, okrucieństwa pokazywane przez telewizję i filmy odcuczają współczucia, stępują wrażliwość, odrealniają to zjawisko.

Dawniej śmierć była bliska ludziom. W średniowiecznych „dances macabre”, korowód tańeczny wiodła kostucha, a za nią podążali bogaci i biedni, władcy i żebracy. „Memento mori – pamiętaj o śmierci”, przypominano wszystkim.

Współczesny człowiek często wstydi się śmierci, swojego bólu i zniechęcenia. Nieuleczalna choroba, długie umieranie, to dramat, który przeżywają również jego najbliżsi.

– Od momentu, kiedy dowiedzieliśmy się, że mama ma nowotwór wiedziałam, że nie pozwolę, by umarła w szpitalu. Utwierdziła mnie w tym przekonaniu prośba mamy, która podczas pobytu na oddziale była świadkiem śmierci starej, samotnionej kobiety. Mama poprosiła mnie: „Tylko nie zróbcie tego ze mną” – opowiada Elżbieta Żukowska, córka zmarłej.

Przez pierwszy okres po zdiagnozowaniu nieuleczalnej choroby jedynie najbliżsi znali wyrok śmierci.

– Byliśmy cały czas w kontakcie z prowadzącym lekarzem, załatwialiśmy leki. Woziliśmy mamę na badania, by pokazać, że jest leczona. Z początku wyperswadowaliśmy mamie podejrzenie, że choruje na raka, a ona przyjęła to z ulgą. Dopiero 2 miesiące przed śmiercią wyraźnie zażądała informacji, na co jest chora. To była okropna rozmowa, bo mama obciążała mnie odpowiedzialnością za jej mękę. Była już wtedy po chemioterapii. Mówiła, że można było wszystkiego zaniechać, skoro i tak nie ma to sensu. Myślę, że wcześniej mama już domyślała się, co się z nią dzieje, bo była kobietą przenikliwą i inteligentną, ale nie chciała tego wiedzieć – mówi córka.

Chora przeżyła bunt, zastanawiała się, dlaczego właśnie ją to spotkało. Najbliżsi przekonywali, że dotychczasowe leczenie łagodziło przebieg choroby. Później przyszła faza pogodzenia.

– Mama, osoba wierząca, powiedziała, że już się nie boi, bo jeśli jest Bóg, to nie ma czego się bać, a jeżeli go nie ma, to nie ma takiej potrzeby – mówi Elżbieta Żukowska.

Ostatnie miesiące spędziła w swoim domu, otoczona opieką i miłością męża, dzieci, dobrej rodziny. Ponieważ nie mogła mówić pisała

polecenia na kartkach.

– Sterowała procesem swojego umierania, pisała, gdzie mamy ją smarować, by nie było odleżyn. Bóle nasilały się. Pewnego dnia, jeszcze gdy mogła mówić, zaczęła prosić: „Zabijcie mnie, dajcie mi nóż”. Potem już nic nie mówiła, nie wiem, czy tak ukrywała swoje cierpienie, bo zawsze była osobą, która nie chciała sobą sprawiać kłopotu innym. Raz, podczas mojego monologu przy łóżku, zaczęłam opowiadać o amerykańskim lekarzu, który skraca cierpienia nieuleczalnie chorym. Mama dała mi wtedy do zrozumienia, by pozwolić jej

Zabijcie mnie

JOANNA GOSPODAR

umrzeć nie czekając agonii. Miałam takie momenty, że myślałam, iż sama podam jej zastrzyk, patrząc, jak strasznie cierpi. Po tych okropnych przeżyciach uważam, że skoro człowiek ma prawo popełnić samobójstwo, to dlaczego nie dać mu wyboru, gdy wiadomo, że choroba jest nieuleczalna i nie ma nadziei na wyzdrowienie. Po śmierci mamy ogarnęło mnie poczucie ogromnej pustki, gdy stanęłam w domu, gdzie leżały jej zwłoki. Mimo, że przez ostatnie miesiące była chora, nie mówiąca, to sama świadomość jej obecności dawała takie poczucie, że ten stan jeszcze będzie trwał. Strasznie się wtedy rozplakałam.

W kilka miesięcy po śmierci mamy państwo Żukowscy są przekonani, że umierający powinni być w domu, że trzeba go otoczyć miłością, zrozumieniem i ciepłem. Jest to trudne (dyżury, pogodzenie z pracą zawodową), ale skazanie na śmierć w szpitalu to straszne.

– **N**igdy nie wolno odbierać nadziei umierającemu.

Jeśli nie daje się nadziei na wyzdrowienie, to trzeba mówić o nadziei na zmniejszenie cierpienia. Nikomu nie obiecuję, że go wyleczę. Jestem, by pomóc w radzeniu sobie z bólem, wymiotami i innymi negatywnymi objawami – mówi Bogumiła Czartoryska-Arlukowicz, która jest w trakcie specjalizacji onkologicznej i społecznie pracuje w powstającym zespole opieki paliatywnej i terapii przeciwbólowej.

– Bardzo istotna jest więź pacjenta z lekarzem. Podczas odwiedzin lekarz wita się podając rękę, siada na wysokości wzroku chorego. Wszystko po to, by chory zaufał lekarzowi – mówi dr Arlukowicz.

Olbrzymim problemem jest przekazanie diagnozy o nieuleczalnej chorobie.

– Przeważnie rodziny nie chcą, by mówić prawdę o nadchodzącej śmierci. Jest to reakcja egoistyczna, bo umierający czuje swoją śmierć. Jeśli rodzina będzie przekonywać go, że wyzdrowieje, chory czuje się odepchnięty, niezrozumiany i samotny w swoim cierpieniu i od-

chodzeniu. Dlatego, jeśli pacjent poznać swój los, nie powinno się przed nim zataić. Zdarzają się osoby, które bronią się przed ustaleniem diagnozy. Trzeba uszanować ich postawę – tłumaczy dr Arlukowicz. Barbara Kuśmierk, pielęgniarka z środowiska, która odwiedza umierających, mówi, że nie wnosi do ich domów litości. Pomaga im żyć, rozmawia. „Czasem pomagam im żyć, bo jeśli mam mówić potęgę, wolę milczeć”, mówi. „Gniarka. Staje się członkiem rodziny, ma swój ręcznik, mydło, fotele, ciągle ma wątpliwości, jak pomóc odchodzącym, jak się zachować”.

Anna Zborowska, psycholożka z Poradni Zdrowia Psychicznego w Łomży, mówi, że psychoterapia może budzić fałszywe nadzieje. – Trzeba skupić się na wyrażeniu ekspresji, osobowości. Zaczęłam spotkanie od nawiązania kontaktu z dwiema osobowościami – mówi psycholożka. Stara się sięgnąć najgłębiej, na umieraniu człowieka, wraca do pokładów osobowości, wraca do dzieciństwa, rozmawia o złych i dobrych przeżyciach, o tym jak się pisał siebie w dzieciństwie, jakie jest miejsce w rodzinie. Potem starano się wyczerpać choremu cel.

– Aby chory zmobilizował siły ważny jest cel, ku któremu może być dla osoby wierzącej stać się świętego, mogą być bohaterowie, czy ideał człowieka do którego stosowanego, o bogatej osobowości. Rozmowy pozwalają odkryć się nowo nie przez pryzmat rodziny. Dają zestaw stracił całości życia.

Ostatnie badania na Zachwiana immunologia osłabia wewnętrzną siłę komórek rakowych.

Dr Arlukowicz mówi o kroku za pacjentem, o rozmowach, których mówi się o dniu śmierci. Zdarzają się chorzy, którzy daleko w przyszłość, ale większość o swoich najbliższych, nie mówią sobie radę sami.

Cierpienie, które szczególnie choroba tworowym skłaniania do propagowania idei. Słowo to, pochodzenia oznacza łagodną śmierć „tanatos”. Od przyszedłego roku w Holandii dzie dozwolona eutanazja na życzenie chorego.

– W naszym kraju kodeksu karnego mówi, że bija człowieka na jego zadanie wpływem współczucia dla legą karze pozbawienia wolności 6 miesięcy do 5 lat”. Eutanazja



Pieski żywot senatora

Senator Jan Stypuła kandydował z listy PSL.

Podobno dzieci mają coś z rodziców chrzestnych. W przypadku Jana Stypuły to przypuszczenie okazało się prawdziwe. Gdy był jeszcze uczniem gimnazjum w Nałęczowie, Jan Wolski, lekarz weterynarii i jego ojciec chrzestny, podarował mu skalpel. To narzędzie chirurgiczne stało się dla przyszłego senatora swoistym talizmanem.

W 1955 roku Jan Stypuła ukończył studia na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. W Białostockie trafił z nakazu pracy. Wraz z powstaniem łomżyńskiego został powołany na stanowisko wojewódzkiego lekarza weterynarii. Za jego kadencji powstał zakład higieny weterynaryjnej, placówka, do której na sesje, sympozja i konferencje naukowe zjeżdżali iluminarze weterynarii z kraju, Europy i Ameryki. Ale za swoją największą zasługę w tym okresie Jan Stypuła uważa inwestycję w ludzi. Dzięki jego mobilizacji dziesięciu lekarzy zdobyło doktorat, a jeden ma już za sobą habilitację.

Nigdy nie żałował wybranego przez siebie zawodu, który dał mu znacznie więcej satysfakcji niż porażek. Znajomość praw natury zawsze uważał za podstawę działania, bowiem od zwierząt możemy się uczyć wyłącznie dobrego: znakomitej organizacji pracy, lojalności, szacunku, opiekuńczości wobec słabszych; tego, czego tak często brakuje stadu ludzkiemu. Zwierzęta reagują agresją w obronie; ludzie, bo już tacy są.

Jego życiowa filozofia brzmi: przede wszystkim być. Jest idealistą. Pieniądz traktuje jako środek do celu, a nigdy cel sam w sobie. Przyznaje, że z tego powodu często nie znajduje zrozumienia zarówno wśród najbliższych jak i przyjaciół.

Ceni przede wszystkim wrażliwość na cierpienie i ludzi, i zwierząt, bowiem moralności nie da się podzielić. Pogardza nienawiścią, agresją, pazernością i próżnością. Stawia na uczciwość, odpowiedzialność i kompetencję. Uwielbia eleganckie kobiety. Przez elegancję rozumie przede wszystkim osobowość. Kobieta musi mieć swój styl nie tylko w sposobie ubierania się.

Z natury jestem optymistą. Zdecydowanym. Nie umie przegrywać, co uważa za swoją największą wadę. Do swoich zalet zalicza wrażliwość, ambicję i konsekwencję.

Kiedyś, jako zapalony turysta, zwiedził kawał Europy. Dzisiaj trzy razy dziennie wyprowadzają go na spacer dwa psy: rotweiler Dżila i sznauca Atoś. Atoś znakomicie testuje ludzi. I jeszcze nigdy się nie pomylił! Domownikami są także Kubuś i Kika, papużki faliste.

Jan Stypuła ma wciąż tę samą żonę. Bardzo tolerancyjną, choć nie zawsze podzielającą poglądy i sposób bycia męża.

W końcu zaakceptowała jego psy, doświadczając pozytywnych skutków obcowania z tymi zwierzętami na stan swojego zdrowia.

Jest ojcem dwóch córek: Ilony, pracownika naukowego Akademii Medycznej w Gdańsku i Edyty, kosmetyczki (przy rodzicach).

Lubi otrzymywać kwiaty. Fascynuje go piękno róż. Ale szczególnie sentyment ma do wrzosów; wciąż przypominają mu pewną szkolną sympatię...

Kolekcjonuje starocia, będące świadectwem kultury materialnej łomżyńskiej wsi, lubi muzykę organową, lekturę utworów Żeromskiego, Prusa i Reymonta. Interesuje się także filozofią Wschodu. Gandhi, od lat, stanowi dla niego autorytet moralny.

Jan Stypuła pochodzi z Lubelszczyzny, gdzie ulubioną potrawą są pierogi przyrządzane tam co najmniej na dwieście różnych sposobów. Uwielbia ten regionalny specjał do dzisiaj, choć nigdy nie przyrządzi go tak, jak mama. Uważa siebie za osobnika roślinożernego i zamierza stać się stuprocentowym wegetarianinem.

Wierzy w sens tego, co robi. I nigdy się nie poddaje. Ani wpływom pogody, ani trudnym sytuacjom życiowym.

Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. – Dlatego też człowiek nie bierze odpowiedzialności za to co mówi i robi, zanika w nim poczucie winy, w sensie teologicznym nie uznaje tego za grzech.

Ks. profesor Miałchowski zwraca uwagę na trzy kryteria, według których należy oceniać problem eutanazji:

– Jest to przede wszystkim autonomia moralna osoby ludzkiej. Człowiek ma prawo do życia, wychowania, rozwoju i godnego umierania na ziemi. Społeczeństwo nie może decydować o jego śmierci. Kolejnym kryterium jest wolność człowieka. Etyka niezależna, której przedstawicielem był prof. Tadeusz Kotarbiński, mówi, że człowiek ma wolność decydowania o swoim życiu i śmierci. Tymczasem z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej wolność nie jest wartością samą w sobie, jest wartością instrumentalną. O wartości absolutnej możemy zaś mówić w odniesieniu do Pana Boga. Trzecim kryterium jest cierpienie, które może być twórcze, oczyszczające. Często chorzy stoją na pograniczu męczeństwa.

– Problem eutanazji poruszał już Platon, który uważał, że ludzi w podeszłym wieku, którzy nie wnoszą do społeczeństwa należy eliminować. Potem to wróciło w ustawach hitlerowskich, gdzie zabijano „niepotrzebnych”, „niewygodnych”. Dramatyczny brak poczucia odpowiedzialności oraz zanik rozróżnienia między dobrem i złem są widoczne w społeczeństwach o wysokiej cywilizacji technicznej i konsumpcyjnym nastawieniu do życia, gdzie mówi się, że to, co jest przyjemne, jest dobre i usprawiedliwione.

– Sądzę, na podstawie lektur, że problem eutanazji dotyczy głównie zdrowych, w pełni sił ludzi, którzy szukają sensu życia. A gdy dochodzą do wniosku, że życie jest zbyt absurdalne wydaje im się, że cały świat jest absurdem. I wtedy eutanazja jest odpowiedzią na absurd życia ludzkiego.

Trzeba jasno powiedzieć, że człowiek nie jest panem życia i śmierci i nie może przeciwstawiać się zasadom, wynikających z prawa naturalnego, które mówi o nienaruszalności życia ludzkiego. Ostatnia encyklika Jana Pawła II „Veritatis Splendor” pokazała w piękny sposób sens życia ludzkiego, a przez to i sens śmierci.

Wartość każdego, jako istoty ludzkiej jest jednakowa, stąd obowiązkiem moralnym lekarza jest leczenie i ratowanie życia wszelkimi dostępnymi mu środkami. Zwyczajnymi, a nawet nadzwyczajnymi. Stosowane środki powinny być użyteczne dla życia ludzkiego. Sam fakt, że środek przestał być lekiem lub nie jest już użyteczny dla ratowania życia pacjentów, nie uzasadnia zaniechania go; często jest to jedyny środek, za pomocą którego możemy wyrazić naszą lojalność wobec umierającego” napisał Józef Hałka, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach w obszernej pracy „Eutanazja – wyzwolenie czy zbrodnia?”

Gdy rodzi się dziecko, cała rodzina otacza matkę. Dlaczego boimy się uczestniczenia w śmierci, naturalnym końcu naszego życia. – pyta dr Perkowska.

cie nie

A GOSPODAR

Dlatego, jeśli pacjent...
los, nie powinno...
zataić. Zdarzają się...
się przed usłysze...
Trzeba uszanowa...
lumaczy dr Artuko...
Kuśmirek, pielęgn...
wa, która odwiedza...
mówi, że nie wnos...
litości. Pomaga me...
wia. „Czasem pomie...
bo jeśli mam mówić...
milczec”, mówi p...
aje się członkiem r...
cznik, mydło, folet...
wątpliwości, jak pam...
ym, jak się zachow...

... wyjaśnia prokurator...
... czyli skrócenie...
... czyli zaniechanie...
... żyć...
... w ogóle nie powinien...
... na pytanie o sens euta...
... zawod powołany jest...
... życia – mówi dr Per...
... on uwzględniać...
... do takiej granicy, kiedy...
... skierowana przeciwko...
... Tu bowiem kończy się...
... umowna między le...
... o poszanowaniu...
... że lekarz może być...
... przyspieszenia śmierci...
... Nie może on inge...

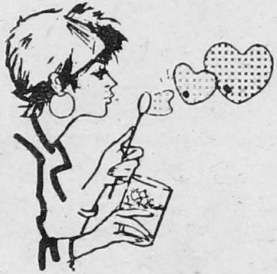
... i wybierać momentu...
... Zdrowia Psychic...
... ówi, że psychoter...
... icie fałszywych nadziei...
... oa skupić się na wy...
... sji, osobowości. Zacz...
... od nawiązania kon...
... bowości – mówi psy...
... się sięgnąć najgłę...
... osobowości, wraca...
... rozmawia o złych i do...
... h, o tym jak się pa...
... zięcinie, jakie jest...
... dzinie. Potem star...
... thoremu cel...
... chory zmobilizow...
... jest cel, ku któremu...
... yć dla osoby wierzą...
... ego, mogą być bohat...
... człowieka dobro...
... go, o bogatej osob...
... pozwalają odkryć...
... przez pryzmat ro...
... Dają zestaw strat...
... ia...
... badania na Za...
... hipotezę, że chorob...
... częściej atakują lu...
... powości były „tam...
... tejsze jednostki z ob...
... a immunologia org...
... ewnętrzną siłę...
... rakowych...
... ukowicz mówi o po...
... acjentem, o rozm...
... ówi się o dniu nast...
... się chorzy, którzy...
... przyszłość, snu...
... e, ale większość ma...
... najbliższych, cz...
... e sami...
... ienie, które...
... ególnie chorobom...
... rowym skłania...
... opagowania idei...
... , pochodzenia...
... agodną śmierć („...
... obry, „tanatos” –...
... złego roku w Hol...
... olona eutanazja...
... społecznym, ekono...
... o moralnym, który...
... ew, dezorientację moral...
... nkości. Jej przejawem jest...
... człowieka, który ma trud...
... zaniem obiektywnego...
... e pozbawienia wol...
... y do 5 lat”. Eutanaz...



Na wtorek miała wykupiony bilet do Nowego Jorku. W sobotę zaprosiła krewnych i znajomych na pożegnane przyjęcie. Patrzyli na puste ściany, na pokoje bez mebli. Zнали ten dom po jej dziadkach.

Wszystko sprzedała. Jej matka nie mogła się z tym pogodzić, ani z wyjazdem do Stanów. „Przyjdziecie do mnie wkrótce. Tam jest moje miejsce. Przy mężu”, Hanka pocieszała rodziców. Ani mąż, ani to miejsce się im nie podobało. Hanka miała dobrą pracę, mogła zrobić w kraju karierę.

Kiedy goście poszli do domu, matka wsunęła jej do ręki tyśiąc dolarów i medalik. „Mamo, przecież ja mam dużo pieniędzy”, wzbraniała się. „Będiesz miała wspólne pienią-



dze, a kobieta powinna mieć swoje, własne”, odpowiedziała matka.

I pocałowała ją „na dobranoc”, tak jakby była małą dziewczynką. We wrześniu Hanka skończyła 30 lat.

W poniedziałek rano rodzice, jak codziennie, wsiedli w samochód i pojechali do pracy. Ona do banku, on do swojej firmy. Hanka jeszcze spała. Ale nie w małżeńskiej sypialni z brzozy syberyjskiej (sprzedana), tylko na dole, w pokoju gościnnym.

W południe na biurku matki zadzwonił telefon. Podniosła słuchawkę. Chwila ciszy, a potem: „Mamo, jeżeli chcesz mnie jeszcze zastać żywą, przyjeźdź natychmiast”.

Zawsze miała wszystko. Szczupła, o rzadkich włosach i pociągłej twarzy, ubrana w najmodniejsze kreacje w szkole i na studiach trzymała się nieco z boku. Koleżanki uznały, że jest dumna i wyniosła. Chłopcy też nie lgnęli do niej. Zdolna, pracowita, miała naukowe ambicje.

Sądziła, że to jej wystarczy: taki „mól”, a złośliwi mówili: „panna hrabianka”. Kiedyś do szkoły przyszedł „prawdziwy malarz”, spojrzął na klasę i powiedział: „Tylko jedną chciałbym malować. Jest rasowa.” To była Hanka. Ale nikt więcej nie zauważył tej „rasowości”.

Prowadziła pamiętnik. Zapisła to zdarzenie. To był jedyny komplement, jaki usłyszała do 19 lat.

Rodzice byli z niej dumni, a zarazem pełni niepokoju. Dlaczego nie ma żadnego chłopca? Dom był obszerny, na dole trzy pokoje, na górze dwa, przewi-

dziane dla młodego małżeństwa. „Na pewno pozna kogoś na studiach, zakocha się”, rozmawiali przed zaśnięciem. Matka modliła się o to.

„**Z**akochałam się, jestem szczęśliwa”, napisała w swoim pamiętniku. I zaraz na drugi dzień: „Zakochałam się, jestem najbardziej nieszczęśliwą istotą”.

To był profesor, dwadzieścia parę lat starszy od niej (żona, dwoje dzieci). I on zwrócił uwagę na studentkę o subtelnej urodzie i świetnych ocenach. Były spacerunki, rozmowy. Czekala na niego, gdy wychodziła z gmachu, „niby przypadkiem” go spotykając. A potem spotykali się bez przypadków, prawie codziennie. Hanka cierpiała. Widowała go z żoną na koncertach

Konto

(elegancką, przystojną). Odnotowała: „Chcę, żeby był tylko mój”.

Tamtego dnia wykład zamiast profesora prowadził ktoś inny. „Co się stało?”, pytała koleżankę. „To ty nie wiesz? Wszyscy wiedzą. Staral się, starał i wystarał. Pojechał na stypendium specjalistyczne do Francji.”

Poprzednią noc spędzili razem. Nic jej nie powiedział.

Hanka w ostatniej chwili odwróciła się od pędzącej ciężarówki. „Nie mogłam. Pomyślałam o rodzicach. To by ich zabiło.” Jednocześnie przyrzekała sobie, że zajmie się tylko nauką.

Skończyła studia z wyróżnieniem.

Rodzice milczeli, nie pytali o nic. „Hanka starą panną?” Matka nie mogła się z tym pogodzić. W rodzinie były chrzciny, wesela, Hanka nie odmawiała zaproszeń, śmiała się, tańczyła, nawet raz umówiła się z przystojnym dżumą, elektronikiem i... nie poszła na spotkanie. „Córeczko, czy naprawdę chcesz być sama? A jak nas zabraknie?”, pytała matka. „Mamo, skończyłam raz na zawsze z mężczyznami. Nic nie zmieni mego postanowienia. Dam sobie radę.”

„Nie da rady bez miłości”, rozmawiali ze sobą jej rodzice przed snem.

Wysoki, ogorzwały, silny. Żona rzuciła go dla innego. Nikt tak nie patrzył na Hanke, jak on. Wreszcie musiała to zauważyć. Przyjmowała chętnie tę adorację.

Tamtej nocy wracali karetką pogotowia z dalekiej wsi. Było

ślisko, jechali boczną drogą, daleko od szosy, gdy „coś się stało” i zaryli nad stawem. Bagnisty teren, nikt tamteży nie przejeżdżał, do ludzkich osiedli daleko. Musieli czekać do rana.

Krzysztof otulił ją swoim kożuchem, był czuły i opiekuńczy. Nagle odczuła, „jak słodko być kochaną”. Poczula, że jest dla niego kimś ważnym, że imponuje mu. Że jest kimś nieosiągalnym. Może wtedy pomyślała: „Dlaczego nie? Dlaczego mam przekreślać człowieka?”

Zaczęli rozmawiać. Opowiedział jej swoją historię. Opowiedziała mu swoją historię.

„**M**ezalians. Ona le-karka, on kierowca pogotowia”, szeptało na ślubie. „Ale dobry człowiek”, uciszyła szepty matka.

I swój niepokój uciszała, bo Krzysztof nie zyskał ich aprobaty. „Kulturalny, był dwa lata na medycynie, sympatyczny, ale coś w nim było takiego, że...”

Hanka miała wówczas 27 lat, on 32.

Nagle stracił pracę. Zaczął szukać następnej, nie znalazł. A zresztą, cóż on potrafił? Kierowców było dosyć. Mógł jeszcze malować mieszkania, ale po co? Niech lepiej zrobi remont w domu. Zaczął kłaść boazerię. Tygodniami. Wreszcie powiedział: on się dusi w takiej sytuacji, nie może być na jej utrzymaniu, pojedzie do Ameryki. Nie chciała o tym słyszeć. Pragnęła mieć dziecko. I jego przy sobie.

Pojechał. Obiecał, że ją tam ściągnie. „Chcę być kimś”, powiedział. Znalazł dobrą pracę na budowie. Telefonował, tęsknił, listy pisał. „Teraz dopiero wiem, czym jest moja miłość, Hanko.” Miał zarobić tyle, by wystarczyło zanim ona nie zdobędzie pozycji. Po dwóch latach (ciągle czułe listy), zdecydował: „Sprzedaj wszystko, wpłać na moje konto w Nowym Jorku i przyjeżdżaj. Wynajęłam dla nas piękny dom.”

Tak zrobiła. Jeszcze tydzień temu telefonował: „Czy wpłaciłaś? Kiedy przylatujesz? We wtorek? Będę na lotnisku. Kocham, tęsknię, czekam, czekam.”

W poniedziałek wstała około godziny dziesiątej. Dzwonek do drzwi. Telegram ze Stanów. Najpierw przeczytała podpis: „Krzysztof”. I dalej: „Mam swoje życie. Nie przyjeżdżaj.”

Matka zdążyła na czas.
ANNA CISON

Jak zostać człowiekiem sukcesu?

„Wszystkie życzenia, które wypisałem na kartce rok temu i potem czytałem je codziennie, spełniły się.”

„Po treningu nawet pe- miści zaczynają wierzyć, że również mogą się stać ludźmi sukcesu i cieszyć się wszelkimi urokami życia.”

„Nie tylko się zmieniam, ale i otoczenie wokół mnie.”

„Cezary oferuje wszystkim możliwość kształtowania rzeczywistości. Mnie nazywają swoją najzdolniejszą uczennicą. Nie mam więc wyborów – po prostu muszę osiągnąć sukces. I osiągam, przywołuję myślnie. Nieważne, czy to jest używany telewizor czy złoty łańcuszek, czy pieniądze... Odczuwam triumf zwycięzcy.”

Wszystkie te wypowiedzi księżce Cezarego Kwiatkowskiego „Jak zostać człowiekiem sukcesu” sygnowane są nazwiskiem, miejscem pracy lub nauki. Tak piszą ci, którzy wzięli udział w proponowanym przez Autora dwudniowym kursie-treningu.

Zaczęło się od Leonarda Orra, niezamożnego, amerykańskiego urzędnika. Wpadł w depresję, zaczął myśleć jak to się dzieje, że jedni są bogaci, a inni biedni? Tego myślenia powstała droga wyjścia z impasu, która zaprowadziła go do sukcesu. Cezary ten proces nazwał „treningiem prosperującej świadomości” i postanowił podzielić się nim z innymi.

Tysiące ludzi (również Cezary Kwiatkowski, autor książki) rozpoczęło po ukończeniu kursu nowe życie.

Redakcja „Kontaktów” prosiła autora do Łomży. Kurs dla przyszłych ludzi sukcesu, odbędzie się 18-19 grudnia br.

Jest to szansa dla tych, którzy nie wierzą w swoje siły. Dla przegranych w swoim własnym mniemaniu, dla wygranych, którzy świadomie chcą iść dalej. Szansa dla tych, którzy chcą wykorzystać wszystkie znane możliwości, szansa dla samotnych, odrzuconych. Wiedzą się wiele o sobie, nowo nauczą się marzyć, wierzyć w realizację marzeń.

Koszt uczestnictwa w dwudniowym kursie: 300 zł. Zgłoszenia w redakcji „Kontaktów”: Łomża, Al. Główna 7.

Książkę Cezarego Kwiatkowskiego „Jak zostać człowiekiem sukcesu” można także nabyć w redakcji.



LEKARZ DOMOWY

Łykam różne tabletki i witaminy. Skórę głowy maściłam najróżniejszymi specyfikami. Efektu jakby żadnego. Ciągłe moje włosy wyglądają jakby były chore. Są matowe, puszyste tylko zaraz po umyciu. A ostatnio jeszcze mi wypadają. Co robić? Może jest jakiś domowy i mało skomplikowany sposób, by je uzdrowić.

Krysia

W każdym specyfiku, preparacie jest chemia. Skoro już tak dużo było jej do tej pory na skórze, to może w końcu nastał czas, by spróbować metod naszych babek. A więc myślę o sposobach

naturalnych, o ziołach.

Do pielęgnacji skóry, a także włosów idealny jest rumianek. Odwar z rumianku odświeża i rozjaśnia skórę. W przypadku włosów, szczególnie gdy one są jasne, również po takiej kąpieli nabierają pięknego koloru i połysku. Po płukaniu w rumianku włosy stają się puszyste i tę puszystość utrzymują przez kilka dni.

W wypadku wypadania włosów należy stosować pokrzywę. Nalewka z pokrzywy pobudza cebulki i nawet jak włosy wypadły, zaczynają gęsto odrastać. Przygo-

towanie roztworu do mycia głowy nie jest kłopotliwe. Trzeba tylko najpierw nazbierać albo kupić suszone pokrzywy. Taki susz zalać wodą (ok. 4-5 l) i ogrzewać na małym ogniu aż do zagotowania. Potem pozostawić do naciągnięcia i przestygnięcia. W takim roztworze można już myć włosy, ale nie szamponem, tylko szarym mydłem.

Przy wypadaniu włosów skuteczne jest też stosowanie odwaru z łupin i liści orzecha włoskiego. Przygotowuje się go podobnie jak wywar z pokrzywy. Jest to także bardzo skuteczny środek przy zwalczaniu łupieżu. Głowę należy myć dłużej i dokładnie masować skórę wywarem. Wywar z orzecha można stosować nawet przeciwko wszom głowowym.

POD PARAGRAFEM

Mieszkam razem z osiemnastuściuletnim ojcem. Odbiornik radiowy i telewizyjny zapisany jest na jego imię i nazwisko. Prowadzimy wspólną, dość skromną kasę. Do tej pory regulowałem opłaty za odbiorniki. Słyszałem jednak, że ojciec może być od nich zwolniony. Na poczcie nikt mi tego nie powiedział. A jednak chciałbym wiedzieć, komu przysługują ulgi i czy ja, skoro mieszkam razem z ojcem, powinienem płacić osobno?

Janusz

Zwolnienie od opłat telewizyjnych regulują przepisy. Według zarządzenia przewodniczącego do spraw radia i telewizji „Polskie Radio i Telewizja” z 17 sierpnia 1988 r. w sprawie zwolnień za używanie odbiorników radiofonicznych i telewizyjnych (Monitor Polski nr 25 wraz z późniejszymi zmianami) od opłat za używanie tych odbiorników zwolnieni są inwalidzi I grupy oraz osoby, które ukończyły 80 lat życia.

Jeżeli odbiorniki zapisane są na osobę osiemdziesięcioletnią,

a razem z nią mieszka ktoś drugi, kto nie posiada odrębnego odbiornika, nie musi płacić ustanowionej opłaty.

Na podstawie odrębnych przepisów zwolnienie od opłat przysługuje inwalidom wojennym i wojskowym oraz kombatanom, którzy są rencistami, emerytami i inwalidami, jak również wdowcom (wdowcom) – emerytom i rencistom pozostałym po kombatanach.

Od opłat za używanie odbiorników radiofonicznych zwolnione są osoby niewidome, których ostrość wzroku nie przekracza 15 procent oraz osoby niesłyszące, u których stwierdzono całkowitą głuchotę lub obustronne upośledzenie słuchu.



NAJPIĘKNIEJSZY CHŁOPAK

Właśnie wróciłam ze szkoły i stwierdziłam, że życie jest do d... Czuję się fatalnie. Mam już te całe 16 lat i czuję, że życie przechodzi mi przez palce. Nawet nie mam komu o tym powiedzieć, więc postanowiłam napisać do Ciebie, Gizelo.

Wciąż jeszcze jestem samotna i zawiedziona.

Nie toleruję chłopców źle ubranych lub niezbyt urodziwych. Wielu myśli, że jestem egoistką, ale tak wcale nie jest. Nie potrafię też korzystać ze „szczęścia w przyszłości”, nie umiem wychodzić szczęściu na-

przeciw. Mimo to może za dużo wymagam od życia? Chciałabym być sławna, piękna, bogata i szczęśliwa. Miałam już kilku chłopców, ale z żadnym nie chodziłam dłużej niż miesiąc. Ciągłe szukam kogoś wyjątkowego.

Wiem, że on istnieje. Że jest blisko mnie (najpiękniejszy chłopak, naj..., naj... w naszej szkole). Ale teraz, kiedy go odrzuciłam jestem bez szans. A przecież po raz pierwszy kogoś pokochałam.

Dzisiaj szłam przez miasto i tży mi leciały. W domu też płakałam. Wiesz, Gizelo, czasami siebie nie rozumiem. Teraz wszystko bym dała, żeby On wrócił.

Wszyscy mówią, że mam beztroskie życie i niczego mi nie brakuje. Bo rzeczywiście mam bardzo fajnych rodziców.

Wiem tylko jedno: samotność jest czymś strasznym. Wtulam się w misia, którego dostałam od niego i płaczę. „Wróć, wróć, tak strasznie za Tobą tęsknię.”

„Elizabeth”

OFERTY

Od dłuższego czasu odnoszę wrażenie, że mam pecha. Trafiam

bowiem na nieodpowiedzialne, wręcz zaskakujące swą osobowością dziewczyny. Czy ten świat się zmienił, czy ja szukam nie tam, gdzie trzeba? Jeżeli tak, to może tą drogą poznam kogoś odpowiedzialnego. Dziewczynę, która poważnie traktuje swoje życie i potrafi nim sterować. Dodam, że mam 30 lat, 176 cm wzrostu; kawaler, abstynent, wyznania rzymskokatolickiego.

Pechowiec

Rozwiedziony z dwójką dzieci (syn 9 lat, córka 11), 35-letni brunet, średniego wzrostu (172 cm), ceniący szczerść, dobrze sytuowany, pragnie poznać miłą, uczciwą Polkę w wieku 18-28 lat, którą ominęło szczęście rodzinne, a myśli poważnie o przyszłości.

Odpiszę na każdy list w języku niemieckim.

Klaus Franzen
Post-Box 600346
8000 München 60
Niemcy – Deutschland

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków za 2 500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





ORKIESTRA OSP

Historia Ochotniczej Straży Pożarnej w Łomży sięga 1877 roku, w którym to roku mecenas Marian Wojciech Śmiarowski wraz z innymi społecznikami powołali ją do życia. Mecenas Śmiarowski był jej pierwszym prezesem.

W obecnym okresie, przy istnieniu zawodowej Państwowej Straży Pożarnej, Ochotnicza Straż Pożarna skoncentrowała swą pracę na działalności prewencyjnej, mającej na celu zapobieganie powstawaniu pożarów. Działalność swoją rozwija wśród Harcerskich i Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, skupionych w szkołach łomżyńskich. Głównym celem jest szerzenie wiedzy przeciwpożarowej przez organizację różnego rodzaju konkursów i turniejów. Przykładem tego może być chociażby zorganizowany w tym roku II Wojewódzki Złot Harcerskich i Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych woj. łomżyńskiego. Jego udaną organizację OSP zawdzięcza pomocy finansowej i rzeczowej przedsiębiorstw państwowych, spółdzielczych, prywatnych i osób fizycznych, za co Zarząd OSP oraz młodzieży strażacy składają serdeczne podziękowania.

Oprócz działalności prewencyjnej Ochotnicza Straż Pożarna, wspólnie z Komendą Rejonową Państwowej Straży Pożarnej w Łomży, prowadzą Sekcję Ratownictwa Wodnego, która w miarę potrzeb świadczy nieodpłatnie usługi dla społeczeństwa.

Obecnie ambicją Ochotniczej Straży Pożarnej i Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, przy wsparciu i pod patronatem prezydenta Miasta Łomży, jest powołanie do życia orkiestry dętej.

Przedsiębiorstwa Państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz osoby fizyczne, którym odpowiada powyższa inicjatywa, proszone są o wsparcie finansowe naszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Również posiadaczy zbędnych instrumentów prosimy o ich prze-

kazanie do OSP lub udziału w orkiestrze z własnymi instrumentami.

mgr Waldemar Chrzęstowski
prezes
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Łomży

MY, POLSKA

Rozbiory spadły na Polskę zamieszkaną przez naród, świadomy (przede wszystkim w warstwie szlacheckiej) swoich wielkich tradycji politycznych, kulturalnych i aspiracji narodowych. Po Powstaniu Listopadowym emigracja rozważała ów problem w dziełach swoich publicystów i wieszczów. Naród, ściśle związany z terytorium, nie rozumiał swego istnienia bez tego, a właśnie ono zostało przez zaborców rozerwane. Emigracja dążyła do restitutio in integro całości terytorialnej, gospodarczej i narodowej. Nie rozumiała istnienia narodu bez jego ziemi: „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami”. Adam Mickiewicz, pisząc pieśń o ziemi litewskiej, uważał Litwę za swoją ojczyznę, ale już trzecia część „Dziadów” była „krzykiem polskości”. Zdawano sobie sprawę, jaki był ten naród szlachecki, który nie potrafił ocalić Rzeczypospolitej: „pawiem narodów byłaś i papugą”, mówił Juliusz Słowacki, ale już wkrótce dodał o Polsce, iż jest „jako pacierz co płacze i piorun co błyska”.

Kiedy działania dezintegracyjne zaborców znajdowały także silne poparcie ruchów niezależnych (np. Róża Luksemburg głosiła zasadę organicznego wcielenia ziem polskich do państw zaborczych) powstał związany z nią potężny ruch robotniczy. Ale natychmiast pojawił się też ruch robotniczy głoszący niepodległość z Józefem Piłsudskim na czele. A kiedy „stańczycy” galicyjscy propagowali trójkoalizm, odpowiedzią na to był ruch wszechpolski z Romanem Dmowskim na czele. Naród polski, walcząc o wolność i niepodległość, równocześnie działał na rzecz unowocześnienia społeczeństwa.

Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa, wymarzona wojna ludów, która miała przynieść wolność i niepodległość, ten nowo-

czesny naród był już ukształtowany. Nie tylko warstwa szlachecka, ale i lud był świadomy swej polskości i pragnął niepodległości.

Kiedy więc przyszedł rok 1918, grupy społeczno-polityczne wyłoniły samorzutnie swoich przywódców. Ludowcy – Wincentego Witosa, a robotnicy Wojciecha Korfanteo. Takie to społeczeństwo przystąpiło do budowania niezależnego państwa polskiego.

Zaborcy twierdzili, że Polska upadła, ponieważ nie było w narodzie zdolności państwowotwórczych. Jednak tych krótkich dwadzieścia lat niepodległości świadczyło jak wielkie w społeczeństwie polskim tkwiły istotnie siły. W niezmiernie trudnych warunkach stworzono państwo nie tylko jednolite terytorialnie, komunikacyjnie, gospodarczo, ale i administracyjnie. W wielu dziedzinach osiągnięcia dwudziestolecia były, w porównaniu z innymi państwami, bardzo wysokie. Stworzono jednolite szkolnictwo, które dało jedność kulturalną społeczeństwu, zorganizowano znakomite uniwersytety, w wielu dyscyplinach nauka polska przodowała w świecie. Rozwijały się przede wszystkim nauki, które wymagały większych środków materialnych. W niektórych dziedzinach osiągnięcia były bardzo wysokie w skali europejskiej: kolej i poczta funkcjonowały lepiej niż w państwach ościennych, przemysł (choć mały) był najwyższej jakości. Wspomnę tylko, znów gwoli przykładu: produkowano najlepsze działa przeciwlotnicze i samoloty bojowe, zbudowano od podstaw doskonały port w Gdyni i znakomicie się zapowiadający Centralny Okręg Przemysłowy.

Również w Łomży, w okresie dwudziestolecia międzywojennego, zrobiono niemało. I choć nie były to osiągnięcia na skalę kraju, warto o nich wspomnieć. W 1924 r. odnowiono i dostosowano do potrzeb władz miejskich budynki ratusza na Starym Rynku. Celem poprawienia warunków higienicznych sprzedaży artykułów spożywczych wzniesiono obok dużej halę targową. W latach 1930-1933 zbudowano

wano pięknie usytuowany Miński Stadion Sportowy nad istniejącą do dzisiaj. Przy Sadowej wzniesiono trzypiętrowy Dom Katolicki. W Łomży rozjało się także rzemiosło, oświecało i życie kulturalne. Z pięciu dni karni w okresie międzywojennym wychodziło dwadzieścia osiem tytułów gazet i czasopism o różnorodnej treści i orientacji politycznej. Mieście były trzy stałe kina. Organizowano także wystawy malarstwa.

Polacy mogli rzeczywiście ze swego państwa dumnie...

Kiedy w roku 1939 potęga armia hitlerowska pobiła Polaków i prawie całą Europę, naród polski, pomny przeszłości i związany do z takim trudnym ofiarami zdobytej niepodległości nie poddał się po klęsce militarnej. Potężna i bogata Francja musiała czekać na de Gaulle'a aby natchnął ją duchem oporu i świadomością swojej wielkości. A w Polsce, natychmiast klęsce zorganizowano ruch zbrojnego oporu i wzorem Powstania Styczniowego stworzono w całości stronnie zorganizowane podziemie. To, co Polacy zrobili w dziedzinie oporu, przekroczyło daleko wszystko, czego dokonano w innych krajach. Był to wynikiem uznawanego w całym świecie dwudziestolecia niepodległości systemu wartości: nie wtarzać błędów Rzeczypospolitej szlacheckiej – zasady zostały w czasie niepodległości bytu społeczeństwa wdrożone stałe.

Należy jednak przypomnieć, że dwóch kluczowych zagadnień Druga Rzeczpospolita nie rozwiązała, mianowicie, zaspokojenie głodu ziemi bezrolnych chłopów i rozwiązanie zagadnienia mniejszości narodowych. Uczyniono to 1945 roku, zewnętrzną siłą, małym udzialem czynnika polskiego.

Kiedy po wojnie państwo polskie znalazło się w obłożeniu ekonomicznym, dążącym do nifikowania wszystkich państw narodów wchodzących w skład, Polska zachowała jedność i dualność, która była udziałem nie tylko w tym obozie.

BOGDAN DUCHNO

RADY NIE OD PARADY

Gdy zgubiłeś świadectwo ukończenia szkoły

Należy zgłosić się do szkoły (lub wysłać prośbę listem poleconym) i po wyjaśnieniu okoliczności, w jakich nastąpiła utrata świadectwa, poprosić o jego duplikat, wystawiany na oryginalnym blankiecie, z odpowiednimi adnotacjami.

Może się jednak zdarzyć, że w szkole nie ma już oryginalnej dokumentacji, gdyż została przekazana do archiwum. Wówczas może

pomóc Kuratorium Oświaty. W skrajnym przypadku, gdy w archiwum nie ma po naszym świadectwie śladu, pozostaje droga sądowa, najlepiej z udziałem świadków, którzy potwierdzą, że istotnie, stawiliśmy przy tablicy, łapaliśmy nie tylko dwóje...

Dyrektor szkoły może wydać duplikat świadectwa od ręki, ale jedynie wtedy, gdy zostanie prze-

konany, iż uległo zniszczeniu podczas pożaru. W innym przypadku przepisy nakładają na organa władzy publicznej zobowiązanie do wyłączenia z obrotu świadectwa ukończenia szkoły i dni obwieszczenia na tablicy szkolnej oraz w macierzystym zakładzie pracy. Można też zrealizować wymóg ogłoszeniem prasowym.

Opatkę za duplikat uiszczamy w szkole, w znaczkach skarbowych 15 tys. zł za stronę. (A.B.)





Opowieści kapliczne

Na początku lat trzydziestych

Wacławowi Zalewskiemu we wsi Tymianka-Szklarze urodziła się córka Krystyna. Przed Wielkanocą trwały przygotowania do chrzcina, pieczono ciasta i wędzono kiełbasy. Późnym wieczorem, w przeddzień uroczystości gospodarz usłyszał gdańskie wystraszonych kur w kurniku. Wyszedł zobaczyć, co się dzieje. Zastał Cyganów, którzy wprowadzili go w kierunku szosy i tam zamordowali. Ciało Zalewskiego znaleźli rano ludzie jadący na rezurekcję do kościoła. Zamiast chrzcina odbył się pogrzeb. W miejscu zbrodni rodzina postawiła krzyż, który zawsze jest zadbane i odnowiony. Do podstawy krzyża przymocowana jest tablica z treścią: „Tu zamordowano Wacława Zalewskiego”.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI
Drewnowo

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają Was kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.



„ŚMIERTELNA OBSESJA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Jenó J. Węgier. Występują: Jeff Iorio, Joe Paradise.

... jest wyraźnie sfrustrowany, ma pretensje do całego świata. ... na pomysł szantażowania ekskluzywnej uczelni, w której ... Szalony plan zmienia się w tragedię. Ofiarą znerwicowanego ... staje się młoda pacjentka.

„KOCIANKI NA WAKACJACH” – erotyczny, prod. USA. Reż. Ilia ... Występują: Herbert Hofer i Tina Ekland.

... Danna o złotowłosa Gloria spędzają wakacje na ... wyspie. Są młode, piękne i szukające wrażeń. Spotykają ... mężczyzn, których wabią swoim seksem.

„WIECIEJ CZADU” – obyczajowy, prod. USA. Reż. Alan Moyle. Występują: Christian Slater i Scott Paulin.

... Hunter jest nieśmiałym młodzieńcem. W nocy obejmuje ... radiostację młodzieżową. Wówczas przemienia się w cynicz- ... człowieka, który podburza młodzież do walki ... słowa. Film wspaniale pokazuje mentalność młodzieży ... Dużym atutem jest dobra muzyka.

„KOLEKTOR PRAWA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Ciro H. ... Występują: Melania Moore, Rick Dean.

... kickboxingu jedzie do Meksyku, by wyjaśnić tajemniczą ... swojego ojca. Towarzyszy mu wierny pies Hank. W miasteczku ... że rządzi nim klika skorumpowanych notabli. Mistrz ... porządek.

„KASIEDZI” – film rysunkowy, prod. USA.

... historyjki dla dzieci o dwóch sąsiadach, którzy mieszkają ... 70 minut wyśmienitej zabawy dla najmłodszych.

... filmy poleca sieć wypożyczalni kaset video „Deda”: Łomża, Al. Legionów ... Janusza, ul. Broniewskiego 14; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Stawiski, kawiarnia

JANUSZ BERNER

Replika zbrodni

... Anusz zatrzymuje się naprzeciwko wejścia ... stojącej wewnątrz zadrzewionego ogrodu. Myśli z ... o sobie i tej nieszczęsnej „służbie”, w której ... mu życie. Wraca pamięcią do chwili, kiedy ... komunikat: „Wieloletni, «wieczysty» ambasador ...ycznej Polski w Moskwie, zamordowany został w ...sawskiej willi w Zawildze.”

... rozpoczyna się wydana ostatnio niewielka książeczka ... bratniego.

... ambasadora zamordowano okrutnie. Sprawcy zacinęli ... szpię pętlę z rzemienia – paska od myśliwskiego ... W czasie inkwizycji uśmiercano skazańców dusząc ... pomocy «garoty» – metalowej obroży zaciskanej na

... willi w Zawildze śrubą zaciskową była wplątana w ... zięta ze ściany góralska ciupaga.

...owano ustalić motyw zbrodni. Rabunek? Chyba nie. ... nie zabrali biżuterii... Zbrodnia KGB? A cóż za ... mógł mieć ambasador, który opuścił placówkę ... lat temu? Samosąd polityczny? Ale to robota ... No i jeszcze garota, uduszenie niczym w ... rytuale.

...kade pytanie: „Czy zbrodnia w Aninie?” Można na ... powiedzieć twierdząco: replika zbrodni popełnionej w

... nieznani sprawcy zamordowali w podobny ... emerytowanego komunistycznego notabla. Autor ... czytelników trasą morderców (w Zawildze czy ...), odwarza i analizuje przypuszczalny przebieg

... książeczka niejako przypomina, że autor „Kolumbów” ... nadal żywo reagującym na aktualne wydarzenia

... zbrodni”, to przypowieść kryminalna, postacie i ... są ważne jako przykłady uniwersalnych prawideł ... egzystencji, postaw wobec życia i kolei losu. Świat ... stanowi tu zbiór wykładników ogólnej prawdy ... Realia podlegają rygorystycznej selekcji ze względu ... sens utworu.

...kroczony komentarz wydawcy: „Są takie zbrodnie, ... zabójca jest tylko jednym z winnych. Bywa, że ... nie wykryty... To sprawa policji! Sprawa pisarza jest ... zrodził klimat społecznego, w którym zbrodnia się

... forma narracji, łącząca reportaży autentyzm ... powikłaniami fabularnymi o sensacyjnym napięciu ... czytelniczemu powodzeniu „Repliki”.

... Bratny: „Replika zbrodni”, P.W. Oficyna Wydaw- ... zawa 1993, s. 80.

– Zarębiacy nie chcą oddać swojego Muzeum – mówi ks. Kazimierz Chodźko, proboszcz Zaręb Kościelnych. – Więc póki co sprzątam, zamiatam i pilnuję.

Afrykańskie Muzeum w Zarębach Kościelnych stworzył w latach osiemdziesiątych ks. Witold Nagórski. Ekspozycje są darem Anny i Leona Kubarskich z Warszawy. Leon Kubarski pochodzi z Zaręb i prawie 20 lat przebywał w Zairze. Wtedy właśnie gromadził ekspozycje, które przekazywał proboszczowi w rodzinnej parafii.

Muzeum w klasztorze

W salach byłego klasztoru Ojców Reformatörów są egzotyczne maski, półrzeźby i rzeźby (z mahoni, hebanu, kamienia, kości), instrumenty, strzały, dzidy, bogata kolekcja obrazów. Gdy twórca muzeum odszedł na emeryturę, zaczęto szukać nowego lokum dla egzotycznej prezentacji. W sprawę włączył się wójt gminy Stanisław Korycki.

– Pertraktacje ciągle trwają – mówi wójt. – Chcemy, by to, co zostało tu stworzone, właśnie tu zostało.

Ostatnio w gminie zrodził się pomysł budowy nowego ośrodka zdrowia. Wówczas dotychczasowy budynek służby zdrowia przeznaczony zostanie na kulturę. Tam też, obok biblioteki i świetlicy, znajdą się pomieszczenia dla muzeum. A do tej pory nadal będzie ono w klasztorze.

Marek Nowicki, przewodniczący Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka: O prawach i obowiązkach

Jeżeli nie ma instytucji, przy pomocy której mogę zaskarżyć władzę, że ona naruszyła moje prawa, to prawa te są czystą fikcją i oszustwem! Musi istnieć możliwość skutecznej skargi do Sądu lub zaskarżenie władzy na szczeblu międzynarodowym (od 1 maja można wnosić skargi przez Europejską Konwencję Praw Człowieka do Strasburga). Bez praw proceduralnych mówienie o katalogach praw jest absurdem i demoralizacją.

W konstytucjach komunistycznych prawa i obowiązki umieszczane są w jednym rozdziale. Interpretuje się je w ten sposób, że człowiek będzie miał prawa, jeśli wypełni pewne obowiązki. Nic bardziej błędnego! Prawa i wolności, jako absolutne minimum, należą się każdemu człowiekowi z faktu jego człowieczeństwa i są czymś niezależnym od obowiązków wobec państwa.

Są cztery obowiązki człowieka: obowiązek płacenia podatków (żeby utrzymać państwo); obowiązek obrony ojczyzny; obowiązek stawiania się przed sądem (jeśli człowiek złamie jakieś prawo, które wydaje mu się niemoralne, to ma obowiązek odpowiedzieć za to przed sądem); obowiązek obalenia władzy, która znacznie narusza podstawowe prawa i wolności.

O tych prawach i obowiązkach mówi Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych z 4 lipca 1776 r.: „Uważamy za zrozumiałe same przez się te prawdy, że wszyscy ludzie zostali stworzeni równi, że zostali wyposażeni przez Stwórcę w pewne niebываłe prawa, między którymi są: życie, wolność i dążenie do szczęścia, że dla zabezpieczenia tych słów, tych praw ustanowione zostały wśród ludzi rządy wywodzące swoją władzę z przyzwolenia rządzonych. Jeśli kiedykolwiek jakaś forma rządu stanie się niebezpieczna dla tych celów, prawem narodu i obowiązkiem będzie zmiana lub obalenie rządu i powołanie nowego, który oprze swoje podstawy na takich zasadach oraz zorganizuje swoją władzę w taki sposób, które naród uzna za najwłaściwsze dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa i szczęścia. Rozwaga wprowadzić nakazuje, aby rządy dawno ustanowione nie były zmieniane dla błahych powodów.”



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 32-letniego Mieczysława S. z Łomży, podejrzanego o współudział we włamaniu do biura ŁPB w Łomży i kradzież pieniędzy w kwocie około 75 mln zł na szkodę Przedsiębiorstwa i radia na szkodę Agnieszki L. oraz o przekroczenie, bez wymaganego zezwolenia, granicy RP z Litwą. Aresztował tymczasowo także 47-letniego Stanisława K. z Kielc, recydywistę, podejrzanego o współudział z 31-letnim Krzysztofem B. z Bartoszczyca (woj. olsztyńskie) w sprzedaniu Janowi M. i Wiesławowi N. z Łomży 10 fałszywych złotych monet wartości około 41 mln zł oraz posługiwanie się fałszywym dowodem osobistym. Wobec Krzysztofa B. zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 15 mln zł. Zastosował dozór policji wobec: 29-letniego Adama D. z Łomży, podejrzanego o współudział z Romanem D. we włamaniu do piwnicy Genowefy D. z Łomży i kradzież przedmiotów wartości około 21 mln zł; 53-letniego Zdzisława P. z Grajewa, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi; 40-letniego Zenona M. z Łomży, podejrzanego o to samo przestępstwo; 25-letniego Jana N. ze wsi Wyk (gm. Zbójna), podejrzanego o grożenie Mariannie N. pozbawieniem życia; 25-letniego Mirosława Dz. z Kupisk Starych (gm. Łomża), podejrzanego o złożenie zawiadomienia o nie popełnionej kradzieży samochodu oraz o znieważenie przez obelżywe słowa policjantów, wykonujących czynności służbowe. Zastosował dozór policji i poręczenie majątkowe w wysokości 30 mln zł wobec 25-letniego Piotra S. z Zielonej Góry, podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego w Gromadzinie (gm. Kolno) i spowodowanie obrażeń ciała Władysława A. oraz o przewożenie papierosów wartości ponad 470 mln zł, pochodzących z przemytu.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 43-letniego Jana Z. ze Szczuczyna, podejrzanego o usiłowanie włamania do sklepu Jolanty N. w Szczuczynie.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 26-letniego Leszka C. ze wsi Grądy Woniecko (gm. Rutki), podejrzanego o włamanie do garażu i kradzież fiata 125p na szkodę Zdzisława T. z tej samej miejscowości.

ZNALEZIENIE ZWŁOK

• W Grajewie na skrzyżowaniu ulic Księdza Pęzy i Dwornej znaleziono zwłoki 36-letniego Edwarda Ł., miejscowego. Prawdopodobnie przyczyną zgonu było zamarznięcie.

• Na pastwisku w pobliżu Chojnowa (gm. Trzcianne) znaleziono zwłoki 54-letniego Stanisława P., miejscowego, który dwa dni wcześniej wyszedł z domu po krowy. Prawdopodobną przyczyną zgonu było nadmierne spożycie alkoholu i zamarznięcie.

• Na drodze Bzury-Niedźwieckie (gm. Szczuczyn), w kabinie ciągnika znaleziono zwłoki 43-letniego Zenona W. z Zofiówki (gm. Szczuczyn). Przyczyną zgonu był zawał serca.

WYPADKI DROGOWE

• W Czyżewie na ul. Zarębskiej kierujący fiatem 125p Krzysztof U. ze wsi Zaręby Bołedy (gm. Andrzejewo), podczas wyprzedzania fso 125p, którym kierował Jan Z. z Zaręb Kościelnych, uderzył w lewy przedni błotnik samochodu, a następnie zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. W wyniku wypadku kierowca fiata i czworo pasażerów, Krzysztof K., Paweł Z., Dorota W. i Tomasz K., doznali obrażeń ciała.

• Na drodze Nowogród-Korzeniste kierujący fiatem 126p Jerzy B. z Legionowa (woj. warszawskie) najechał na tył przyczepy ciągnika, stojącego częściowo na jezdni. Kierowca samochodu i pasażer, Krzysztof B., doznali obrażeń ciała.

• W Łomży na skrzyżowaniu ulicy Sikorskiego z Wojska Polskiego kierujący fiatem 126p Roman B., miejscowy, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z volkswagenem, którym kierował Roman Z. z Makrzeszowa (woj. wałbrzyskie). W wyniku wypadku kierowca fiata i troje pasażerów doznali obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Kocach Basiach (gm. Ciechanowiec) z zajazdu „Kinga” przepadł alkohol, mrożone flaki, słodycze, kuchenka mikrofalowa, piecyk gazowy i telewizor łącznej wartości około 20 mln zł na szkodę Mariana I. z Ciechanowca.

• W Grajewie ze sklepu „Kaprys” zniknęło radio stereofoniczne i korektor. Straty 2,5 mln zł na szkodę Tomasza M. z Łomży.

• Z biura Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży ktoś ukradł z kasetki około 6 mln zł i 10 pieczętek.

• Z biura Wojewódzkiego Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w Łomży zniknął srebrny medal z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i papieża wartości 400 tys. zł na szkodę Wandy G. z Łomży.

• Po spenetrowaniu mieszkania Barbary W. z Zambrowa włamywacze ulotnili się z radiomagnetofonem wartości 1,7 mln zł.

• Z nissana Wojciecha Z. z Łomży przepadł radiomagnetofon. Straty 7 mln zł.

INNE

• W Grajewie, w mieszkaniu, powiesił się 34-letni Grzegorz S.
• W Łomży 13-letni Radosław B. i 13-letni Adam Ś., miejscowi, wybili 12 szyb w budynku Szkoły Podstawowej nr 6.

S P O R T

SZACHY

Ostry sprawdzian przed półfinałami mistrzostw Polski zremisowali dwumecz z reprezentacją MDK Białostok na 17 szachownic. Zawody rozegrane w klubie SM „Perspektywa” zakończyły remisem 17:17. Zawodnicy Maratonu zdobyli 11 punktów: po 1 - 6-letni Sławomir Dziewa, po 1 - Konrad Flejter, Marcin Jakubowski, Małgorzata Sobocińska i Małgorzata Kobylńska, a po 0,5 - Andrzej Składanek i Marta Orłowska. Na 6 punktów reprezentantów Warmii zdobyli Agnieszka Okulewicz, Katarzyna Głowacka i Marcin Głowacki.

Organizatorzy serdecznie dziękują „Perspektywie” za udostępnienie sali, a Tadeuszowi Jakubowskiemu i Mirosławowi Dziewie za pomoc w przeprowadzeniu dwumeczu.

Pierwszy turniej z okazji rocznicy odzyskania niepodległości wygrali ex-aequo Maciej Jakubowski (AZS Olsztyn) i Sławomir Sobociński (Maraton Łomża), zdobywając po 8,5 punktu w partiach. Trzeci był Jerzy Karwacki (Maraton) - 6,5 pkt. W kategorii juniorów - Wojciech Walewski przed Andrzejem Składankiem (Maraton) i Jakubem Okulewiczem (Warmia Grajewo). W konkurencji junierek - Magdalena Sobocińska przed Małgorzatą Sobocińską i Martą Orłowską. Po raz pierwszy w historii łomżyńskich turniejów szachowych przeciwników wyznaczył nie sędzia, a komputer.

TENIS STOŁOWY

Wyniki turnieju z okazji rocznicy odzyskania niepodległości Hubert Marciniak przed Maciejem Dobrowolskim i Andrzejem Pałęgą (wszyscy SKTS Łomża). Nagrody dla zwycięzców ufundowała hurtownia „Kalinowski” i zakład „Kurpiewski” z Łomży.

II Wojewódzki turniej kwalifikacyjny młodzików, kadetów i juniorów odbędzie się 20 listopada w sali SP 1 w Łomży. Młodzikowie będą grać od godz. 10.00, kadeci od 11.00, a juniorzy od 12.30.

PIŁKA NOŻNA

Unia Ciechanowiec po raz drugi nie przyjechała na mecz z Łomżą (zaległy sprzed kilku tygodni) i tym razem prawdopodobnie skończy się walkowerem. W takim przypadku tabela klasy wojewódzkiej białostocko-łomżyńskiej nie zmienia się. Po rundzie jesiennej prowadzi Olimpia Zambrów przed ŁKS-em.

LEKKOATLETYKA

Młodzież i starsi biegali w Zambrowie dla uczczenia rocznicy odzyskania niepodległości. W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Krystyna Modzelewska (Zambrów), Magdalena Sobocińska (Andrzejewo), Grzegorz Nowacki (Zambrów), Daniel Jacewicz (Woniecko) i Adam Nowacki (Zambrów). Zawody bardzo dobrze przygotowała Szkoła Podstawowa nr 3.

CZeka na Ciebie premia - czeka na Ciebie premia - czeka na Ciebie premia

Ogłaszasz się w „Kontaktach”

Szanowni Przedsiębiorcy. Wszyscy, którzy zamieszczają ogłoszenia „ramkowe” w „Kontaktach” co miesiąc mają szansę wylosować * bezpłatne miejsce na reklamę swojej firmy o powierzchni 10 cm. kw. do wykorzystania w zależności od potrzeb * bezpłatny abonament w komputerowym banku Informacji Handlowo-Uslugowej, tel. 957, do końca roku.

Czeka na Ciebie premia

OGLASZASZ SIĘ W „KONTAKTACH”? - OGLASZASZ SIĘ W „KONTAKTACH”



SKLEP MUZYCZNY KAM

Zawiadomienia o zmianie lokalizacji sklepu

Nasz aktualny adres to:

ŁOMŻA, ALEJA LEGIONÓW 12,

TEL. 16-27-63.

Oferujemy w dużym wyborze: instrumenty, akcesoria, aparaturę nagłaśniającą, materiały nutowe.

Zapraszamy codziennie

w godz. 10.00 - 18.00,

soboty 10.00 - 15.00.



SPRZEDAM Fiata 126 (1983 r.). Łomża, tel. 168-023, po 16.00.
 K-2558
 DO WYNAJĘCIA sklep, Giełczyńska 15. Łomża, tel. 30-13.
 K-2559
 OGÓLNOPOLSKA I MIĘDZYNARODOWA działalność w Amerykańskiej Firmie. To zarobki o jakich marzysz. Łomża, tel. 189-008.
 K-2560
 SPRZEDAM DUŻĄ szerokolistną palmę. Łomża, Bema 7/16, po 15.00.
 K-2561
 USŁUGI HYDRAULICZNE, montaż wodomierzy. Łukaszcwski, Łomża, Bema 7/16, tel. 181-406, po 15.00.
 K-2561
 SPRZEDAM Nysę, Łomża, tel. 17-21-74.
 K-2562
 ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do dziecka (zdrową, uczciwą, bez nałogów), w godz. 12.30-18.30. Wiadomość: Łomża, tel. 40-19, po 18.00.
 K-2563
 SPRZEDAM Małucha (1986 r.). Łomża, tel. 160-888.
 K-2564
 SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane na os. „POCIEJEWO”: 700 m kw. pod dom wolnostojący, 250 m kw pod szeregówkę środkową i 350 m kw pod szeregówkę skrajną. Łomża, 168-716.
 K-2565
 WAGĘ ELEKTRONICZNĄ sklepową sprzedam. Łomża, Moniuszki 10/1.
 K-2566
 SPRZEDAM BLACHĘ miedzianą i psa boksera młodego. Łomża, tel. 45-36.
 K-2567
 OŚRODEK SZKOLENIA kierowców G. OLEJNICZAK - zaprasza na kursy samochodowe kat. A.B.C.E.T. Łomża, ul. Podleśna 2, tel. 160-524.
 K-2568
 SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną w Piątnicy (forty 1) 600 m kw. Łomża, tel. 50-36.
 K-2457
 GITARĘ DIAMANT, wzmacniacz DYNACORD (3.500.000). Łomża, 168-244.
 K-2570
 SPRZEDAM wilka rocznego. Łomża, tel. 39-81.
 K-2569
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE zatrudni technologa przemysłu mięsnego z samochodem. Informacja: Kalisz (0-62) 722-01.
 Pocz.
 SPRZEDAM TANIO Tarpana (XII.1990). Łomża, Śniadeckiego 20/15.
 K-2572
 TANIO SPRZEDAM dom i zabudowania gospodarcze. Łętownica 57, gm. Szumowo.
 K-2573
 SPRZEDAM CIĄGNIK T-25 roczny. Andrzej Żylka, Rybaki 7, gm. Miastkowo.
 K-2574
 SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną 1300 m. Łomża, Nowogrodzka nr 147a.
 K-2575
 POLONEZ rok prod. 1982, nadwozie 1986 sprzedam. Łomża, tel. 160-590.
 K-2576
 UWAGA NAJTAŃSZE KURSY: pałac c.o., kierowca wózków akumulatorowych i spalinywych, dźwigi samochodowe, dla młodzieży mechanik samochodowy, bhp i p.poz. organizuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego, Łomża, ul. Długa 4, tel. 16-25-50. Zapraszamy od 8.00 do 18.00.
 K-2577
 WYNAJMĘ ODDZIELNY pokój w Łomży (dla Panów 2-3 osoby). Wiadomość: Redakcja „Kontaktów”, tel. 16-42-43.
 K-2579
 SPRZEDAM Toyota „Corolla” Compact 1,6 SI uszkodzona, fabrycznie nowa (rok 1993). Łomża, 16-50-39.
 K-2580
 KUPIĘ M-4, M-5, I-II piętro. Łomża, tel. 160-761.
 K-2581
 SPRZEDAM punkt gastronomiczny w centrum Łomży, tel. 176-652 (wieczorem).
 K-2582
 SPRZEDAM Wartburga 353 (rok prod. 1986). Wiadomość: Łomża, Rycerska 2/99.
 K-2583
 SOCZEWKI KONTAKTOWE oferuje Gabinet Okulistyczny JANINY WACHOWICZ, Łomża, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 314, środy 16.00 - 17.30.
 K-2578-o

WYSOKIE ZAROBKI, możliwość stałego zatrudnienia i szybkiego awansu! Zachodnioeuropejska firma zatrudni osoby 20-50 lat, z samochodem, telefonem. Ambitnym i przedsiębiorczym gwarantujemy zarobki minimum 4 mln. Zapraszamy na spotkanie: ŁOMŻA, 23.11.93, godz. 18.00, Hotel Polonez. Liczba miejsc ograniczona.
 K-167
 SPRZEDAM Polonez 1,6 GLE zadbane - gwarancja (1993 r.) czerwony. Łomża, 189-932, w godz. 7-12, po 16.00.
 K-2584
 SPRZEDAM KOMPUTER ATARI XE 65, magnetofon turbo, gry, tanio, tel. 16-38-43 (9.00-15.30).
 K-2585
 ANTYKI kupno-sprzedaż-wycena. Łomża, Legionów 50, tel. 166-182.
 K-2587
 SPRZEDAM DOM, oficynę i 2 garaże. Łomża, Kwadratowa 35. Wiadomość u lokatorów w podwórku.
 K-2588
 SPRZEDAM skrzynię biegów (5-biegową) do Opla Cadeta. Łomża, tel. grzecz. 16-50-93.
 K-2590
 BIURO MATRYMONIALNE „Anna”. Łomża, Polowa 33/62, tel. 16-51-31.
 K-2591
 KUPIĘ Ładę 2107 lub Samarę. Łomża, tel. 16-31-49.
 K-2593
 PRZEJAZDY AUTOKAREM Łomża-Brusela. Łomża, 165-407.
 K-2594-o
 SPRZEDAM Fiata 125p (1988 r.) Łomża, Krótka 1/1.
 K-2595
 DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ os. „Maria” sprzedam. Łomża, tel. 187-789.
 K-2597
 SPRZEDAM LUB ZAMIENIĘ na M-4, M-5 (z dopłatą) działkę 10-arową z budynkami w Łomży. Tel. 160-345.
 K-2598
 SPRZEDAM Poloneza Caro (1992 r.), Grajewo, tel. 31-55, wieczorem.
 K-2599
 GARAŻ do wynajęcia. Łomża, tel. 163-796 (do 15.00).
 K-2600
 SPRZEDAM Ładę 2107 (1989 r.), kolor niebieski, przebieg 31 tysięcy. Wiadomość: Łomża, Al. Legionów 16/5.
 K-2601
 SPRZEDAM Fiat 125p (1982 r.). Piątnica, Sadowa 2.
 K-2602
 TELEFONY „PANASONIC”, „CYFRAL”, przepływowe ogrzewacze wody „KOSPEL”, moc 12/18 kW; baterie „VARTA”, „GP”, GOLDEN-POWER”; kasety audio-video (PANASONIC, RAKS, B&S, BASF); Anteny telewizyjne „WALDI” Hurt-Detal, Łomża, 1 Maja 12, tel. 160-998.
 K-2603
 SPRZEDAM FSO 1500 (rok 1990); Fiat 126 (90/92 rok). Łomża, tel. 16-60-92, po 13.00.
 K-2604
 SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.), kolor czerwony. Stara Łomża n/rzeką 58.
 K-2605
 ZGINAŁ BIAŁY Foxterier w czarno-beżowe łaty. Nagroda. Łomża, Słowackiego 1/9, tel. 189-946.
 K-2613

SPRZEDAM owczarka kaukaskiego. Łomża 17-75-87.
 K-2606
 WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec z lawetą. Łomża, tel. 189-919.
 K-2607
 SPRZEDAM Tarpana (rok 1989). Łomża, Wojska Polskiego 151.
 K-2609
 SPRZEDAM Małucha (1984). Łomża, Ks. Anny 22/1.
 K-2610
 PILNIE SPRZEDAM Poloneza (XII.1988). Łomża, Kazańska 8/6, po 15.00.
 K-2611
 SPRZEDAM DOM. Łomża, ul. Kaliwody 9, tel. 160-922.
 K-2612
 WYNAJMĘ GARAŻ ocieplony, szeroki. Łomża, tel. 163-096.
 Fakt. 375
 SPRZEDAM Zaporozca i części zamienne; Ciągnik 4011. Łomża, tel. 189-634.
 K-2615
 AUTORYZOWANA STACJA autoalarmów „PRESTIGE”, „Cheetach” blokady skrzyni biegów MUL-T-LOCK, znakowanie pojazdów „Karmark”, cena oznakowania 200.000. Łomża, ul. Krótka 10a, tel. 163-096.
 Fakt. 374-o
 CZYSZCZENIE DYWANÓW. Sprzątanie instytucji - umowy długoterminowe „CRISTINE - SERVICE” Łomża, tel. 188-238, wew. 15.
 K-2614
 SPRZEDAM DOM drewniany i szalowany w dobrym stanie, kryty eternitem. Do wynajęcia pawilon handlowy w centrum Łomży, tel. 163-503.
 K-2616
 Sprzedam Fiat 126p (1986) oraz sklep-kontener 2,5x6 m. Łomża, Rycerska 7/18.
 K-2617
 SPRZEDAM zestaw „DIORA 502”. Piątnica ul. Forteczna 29, po 16.00.
 K-2618
 SPRZEDAM Polonez Caro (1992 r.), Łomża, Wojska Polskiego 161b/39.
 K-2619
 OSOBE CHĘTNĄ zdobycia zawodu agenta celnego, proponuję kurs i zatrudnienie od zaraz. Łomża, 188-290.
 K-2620
 SPRZEDAM Ładę 2107 (1988 r.). Śniadowo 17-61-78.
 K-2621
 SPRZEDAM Ciągnik 330 (1990 r.) Józef Lotkowski, Orzechówka Woźnawieś, gm. Rajgród. Gr-21
 PRZEWOZY: Niemcy, Włochy, Belgia, Anglia, Holandia, Dania, Hiszpania, Francja. Bogata oferta sylwestrowo-noworoczna w górach w kraju i za granicą - Rezerwacja i sprzedaż LAND TRAVEL - Łomża, Wojska Polskiego 1, tel. 16-22-19.
 K-2623
 ZATRUDNIĘ OPIEKUNKĘ do 5-miesięcznego dziecka. Łomża, tel. 16-46-15.
 K-2625
 SPRZEDAM CIĄGNIK Jelcz 317 i naczepę. Grajewo, Piłsudskiego 41.
 K-2626
 CARO 1992, listopad, stan idealny. Łomża, Śniadeckiego 4/25.
 K-2627
 (OGŁOSZENIA DROBNE „Kontaktów” przez miesiąc znajdują się w komputerowym Banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoni! Sprawdź!)

Wyrazy głębokiego współczucia
 Pani mgr
HELENIE SYCZEWSKIEJ
 z powodu śmierci
MĘŻA
 składają: dyrekcja oraz
 współpracownicy Wojewódzkiej
 Stacji Sanitarno-
 -Epidemiologicznej w Łomży.
 K-2622

Wyrazy szczerego żalu
 i współczucia
 Koleżance
MARZENIE SERWATKA
 z powodu śmierci
OJCA
 składają pracownicy
 Inspektoratu ZUS w Łomży.
 K-2596



KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
 Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lörinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Andrzej Tocki (redaktor naczelny).
 Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
 Redakcja nie zamawia materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
 Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
 Adres: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
 Adres: „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
 Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
 Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

IV/0110

PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA MEBLE

SPRZEDAŻ NA RATY

WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA

I WPŁATA TYLKO 10%

ŁOMŻA
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54
MRAĞOWO, ul. Królewiecka 43.

NAJTAŃSZE USŁUGI
POLIGRAFICZNE
PAPIERNICZE
I INTROLIGATORSKIE

Mickiewicza 56

TEL. 323-484, 321-461

TLX 852329

• PAPIERNICZO •

SPÓŁDZIELNIA POLIGRAFICZNA



» **POGOŃ** «
BIAŁYSTOK

prima
BIURO PODRÓŻY
15-435 Białystok
ul. Sienkiewicza 3
tel. 435 525, 435 352

SYLWESTER
proponuje na ZIMĘ
@ w **PARYŻU** (7 dni, 5.100.000 zł, bogaty program turystyczny, bal z orkiestrą i na Polach Elizejskich)
@ w **RZYMIE** (9 dni, 4.600.000 zł, bal sylwestrowy, zwiedzanie po drodze Wiednia, Wenecji i Florencji)
@ w **HISZPANII** (14 dni, 9.100.000 zł, dwa bale z orkiestrą: sylwestrowy i noworoczny, superbogaty program turystyczny: Wiedeń, Wenecja, Werona, Monaco, Nicea, Avignon, Arles, Barcelona)

KARNAWAŁ
@ w **WENECJI** (7 dni, 11-17.02, 3.800.000 zł, zwiedzanie Wiednia, San Marino, Ravenny, Werony.)
@ w **NICEI** (11 dni, 5-15.02, 5.950.000 zł, wyjątkowo bogaty program turystyczny)

KUKLE
(Ośrodek Wypoczynkowy k. Gib, pokoje 2 i 3 osobowe z pełnym węzłem sanitarnym)
@ 7 dniowy pobyt Sylwestrowy w terminie 27.XII.93 - 2.I.94.
Cena: 2.200.000 zł + 7% VAT
Cena zawiera:
● pobyt w w/w terminie
● całodzienne wyżywienie
● opiekę nad dziećmi
● realizację programu pobytu
● bal sylwestrowy przy muzyce mechanicznej
@ **OBOZY BOJEROWE**
terminy: 03-09.01 1994;
10-16.01.94; 17-23.01.94;
24-30.01.94; 31.01-6.02.94
Cena: 3.400.000 zł
Szkolenie prowadzi aktualny Mistrz Europy 1993 r - STANISŁAW MACUR

ŁOMŻA tel. 16-29-65

1		2		3		4		5		6
						7				
8										
						9				
10	11									
						12	13			
14			15		16					
							17		18	19
20										
							21			
22										
						23				

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) szok, 7) znak rodzinny, pieprzyk, 8) obrazkowa zagadka, 9) przyrząd służący do miejscowego nagrzewania ciała, 10) na murawie, 12) przedstawiciel, zwolennik klasycyzmu, 14) melodia grana przez trębaczę, 17) matoł, tuman, 20) legendarna żona Piasta, 21) rodzaj daniny w dawnej Polsce, 22) mała rzeczka, 23) skrzat.

PIONOWO: 1) wtrącenie, wstawka, 2) opakowanie pasty do zębów, 3) jugosłowiański samochód osobowy, 4) ucieka przed nagonką, 5) marchew o krótkim korzeniu, 6) zawarte w liściach tytoniu, 11) rodzaj sity, 13) długi spis, rejestr, 15) planeta Układu Słonecznego, 16) Czesław, polski historyk (ur. 1922), 18) niejeden na dworcu kolejowym, 19) chwast zbożowy. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z nr. 44

POZIOMO: źrebię, bęcwał, odnoga, ciasto, kolarz, sałata, sprzęt, rekord, dekada, Wieluń.

PIONOWO: źródło, obrona, rębacz, ściana, partia, lipień, rozłam, strawa, łokieć, turkuć.
Za rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: ELZBIETA ADAMCZEWSKA (Białystok), BARBARA BYSTRZYCKA (Eik), EDMUND DROGOSZ (Zambrów), BOGDAN DŁGOSZ (Zambrów), CECYLIA KOSIŃSKA (Łomża), BARBARA ŁEPICKA (Osowiec), MIECZYŚLAW PUŁAWSKI (Łomża), LECH KOZŁOWSKI (Rakowo Stare), BOŻENA PARZYCH (Łomża).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.